Należytość pocztowa opłacona gotówką. Wydanie B. C. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

REDAKCJA
I ADMINISTRACJA
Kraków,
ul. św. Krzyża L. 11.

TELEFONY:
Redakcja . . . 101-90,
Administracja . 133-44.

Konto PKO. Kraków Nr. 401.089.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5·— zł.	8·— zł.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje. Za każdą zmianę adresu 50 gr. Redakcja przyjmuje strony od godz. 11 do 13.

Rok XLIII. Kraków, czwartek, dnia 25 czerwca 1936 r. Nr. 172.

Zajścia w Myślenicach.

Kraków, 24. 6. W dniu dzisiejszym skonfiskowane zostały „Nowy Dziennik“ oraz „Tempo Dnia“, w związku z doniesieniami o zajściach w Myślenicach we wtorek nad ranem. Urząd Wojewódzki w Krakowie wydał drugi komunikat o zajściach myślenickich. Komunikat ten brzmi: „W uzupełnieniu wiadomości z dnia wczorajszego o napadzie szajki przestępczej na mieszkanie starosty i sklepy w Myślenicach, dodać należy, że, jak to zarządzone śledztwo ustaliło, napadu tego dokonał niejaki Adam Doboszyński, prezes Zarządu Powiatowego Stronnictwa Narodowego na pow. krakowski.

Zorganizował on w nocy w majątku swoim Chorowice w powiecie krakowskim zebranie członków Stronnictwa z paru kół w ilości ponad 100 osób i osobiście poprowadził ich do Myślenic z zamiarem rozpoczęcia ekscesów. W drodze część namówionych do ekscesów przez Doboszyńskiego ludzi opuściła go, wracając do domów, tak, że do Myślenic przybyła grupa, składająca się z kilkudziesięciu osobników, którzy pod kierownictwem Doboszyńskiego dopuścili się szeregu zbrodniczych ekscesów, rabując parę sklepów, oraz urządzając napad na mieszkanie starosty, okradając je doszczętnie. Dokonano też napadu na posterunek policji państwowej, skąd skradziono pewną sumę pieniędzy oraz parę karabinów, przechowywanych dla potrzeb Przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego.

Po zaalarmowaniu sąsiednich posterunków policji, banda opryszków pod wodzą Doboszyńskiego skryła się do pobliskich lasów, gdzie ją zarządzony pościg oddziałów policyjnych otoczył.

Część rozproszonej bandy już schwytana. Wśród niej znajduje się znany działacz Stronnictwa Narodowego niejaki Marjan Wąchala z Krakowa. Dalsza likwidacja resztek bandy z przywódcą Doboszyńskim w toku“.

—:oo:—

Min. Beck wyjechał do Genewy.

Warszawa, 24. 6. (PAT.). Dziś rano wyjechał do Genewy min. spr. zagr. **Józef Beck**, celem wzięcia udziału w posiedzeniu Rady Ligi Narodów, a następnie w Zgromadzeniu Ligi. P. ministrowi towarzyszą dyrektor gabinetu **Michał Łubieński**, sekretarz osobisty **Friedrich** oraz kilku wyższych urzędników M. S. Z.

Nowy ambasador włoski w Warszawie.

Rzym, 24. 6. (PAT.) Agencja Stefani donosi, że dotychczasowy ambasador włoski w Moskwie baron **Piotr Arone di Valentino** przeniesiony został na stanowisko ambasadora w Warszawie.

B. podsekretarz stanu w ministerstwie spr. zagr. **Suvich** mianowany został ambasadorem w Waszyngtonie. Ambasador włoski w Waszyngtonie **Rosso** przeniesiony został do Moskwy.

* * *

Piotr baron Arone di Valentino urodził się w r. 1882 w Palermo. Rozpoczął karjerę dyplomatyczną w r. 1911. jako attache poselstwa w Brukseli, a następnie pełnił funkcje sekretarza poselstwa w Londynie i Waszyngtonie. W r. 1923 objął stanowisko szefa urzędu prasowego w min. spr. zagr. W r. 1926 został dyrektorem departamentu do spraw Afryki, Azji, Ameryki i Australji. W r. 1927 otrzymał nominację na posła w Lizbonie. W r. 1932 powrócił do centrali na stanowisko dyrektora departamentu spraw personalnych i administracyjnych. W lipcu 1935 r. otrzymał nominację na ambasadora w Moskwie.

Klęska „ruchu stachanowskiego“.

Masowa ucieczka robotników z fabryk sowieckich.

Moskwa, 24. 6. (PAT). „Prawda“ w artykule wstępnym stwierdza, że **„ruch stachanowski“ rozwija się niedostatecznie.** Kierownicy organizacyjni **również nie stoją na wysokości zadania.** W wielu przedsiębiorstwach „ruch stachanowski“ **zupełnie stracił na sile.** Jako na charakterystyczny przykład dziennik wskazuje na Zagłębie Donieckie, **będące kolebką „ruchu stachanowskiego“.** I tak od lipca ubiegłego roku produkcja węgla w szeregu kopalń **spadła o 30 proc.** Zdaniem dziennika, jeżeli w najbliższym czasie górnicy donieccy nie zdołają zahamować tego spadku, **cały dotychczasowy dorobek stachanowski ulec może zniszczeniu.**

Pozatem „Prawda“ wskazuje **na zwiększającą się ostatnio płynność siły roboczej.** M. in. w tak pierwszorzędnej frbyce obuwia, jak „Skorochod“ **porzuciło pracę kilkuset robotników.** Inną fabrykę, wyrabiającą rowery **opuściło przeszło 500 robotników.**

Celem likwidacji tego stanu rzeczy **dziennik domaga się wprowadzenia prawidłowej organizacji płac w sensie stanu akordowego i progresywnego.** Robotnicy zajmujący stanowiska kierownicze **winni być wynagradzani lepiej od innych.** Pozatem dziennik domaga się wprowadzenia prawidłowej organizacji pracy w całej produkcji.

Na płynność siły roboczej uskarża się również „Za Industrjalizacju“, przytaczając przykład jednej z fabryk moskiewskiej „Świetlanagssn“, **gdzie stale odczuwa się brak siły roboczej.** Praca w fabryce nie jest należycie zorganizowana, tak, że **nawet niektórzy „stachanowcy“ noszą się z zamiarem opuszczenia fabryki.** Z wydodów dziennika wnioskować można, że fabryka nie jest należycie wentylowana oraz, że **zarząd fabryki nie uwzględnia potrzeb i interesów robotników.** Pismo podkreśla dalej, że tego rodzaju stan rzeczy panuje również w innych fabrykach. Tak np. fabrykę „Siewkabiel“ **opuściło w maju 203 robotników, płynność zaś w czerwcu jeszcze bardziej się wzmogła.**

Zjazd biskupów włoskich w Watykanie

Rzym, 24. 6. (PAT). Dziś otwarto w Watykanie zjazd biskupów włoskich. Obradom, które poświęcone być mają sprawom religijnym, przewodniczyć będzie Papież Pius XI.

———oo0oo———

Izba Gmin wypowiedziała się za zniesieniem sankcyj.

Blum przyczynił się do klęski swoich przyjaciół angielskich.

Londyn, 24. 6. (PAT.) Na wtorkowej debacie w Izbie Gmin w imieniu rządu zabrał głos **min. Simon,** broniąc stanowiska rządu i min. Edena. Obrona jego była świetna i nadzwyczaj efektowna. Przemówienie Simona przykuło uwagę wszystkich posłów, którzy w skupieniu słuchali logicznych wywodów znakomitego prawnika, zbliżającego punkt po punkcie demagogiczne argumenty Lloyd George'a.

Mówca podkreślił, że trzy główne zarzuty formułowane są przez opozycję przeciwko rządowi w związku z polityką sankcyjną: **1) że sankcje powinny były być wprowadzone wcześniej, 2) że powinny były być bardziej rygorystyczne, 3) powinny być nadal kontynuowane.** Co do pierwszego zarzutu min. Simon podkreślił, że art. 16 paktu Ligi zezwala na sankcje dopiero wówczas, gdy wojna istotnie wybuchła. Simon udowodnił, że akcja Ligi nastąpiła zaraz po wybuchu wojny i że min. Eden był tym, który tego rodzaju akcję Ligi spowodował.

Co do drugiego zarzutu, Simon wykazał, że Eden nalegał w Genewie, **aby śrubę sankcyjną jaknajbardziej przykręcić.** Co do trzeciego zarzutu Simon podkreślił, że art. 16 paktu Ligi **ma na celu uniemożliwienie kontynuowania wojny.** Obecnie wojna jest skończona. Simon powołał się na decyzję prez. Roosevelta, który trzy dni temu uchylił embargo przeciwko stronom prowadzącym wojnę, **ponieważ wojna faktycznie się skończyła.**

DZISIAJ SANKCJE NIE SĄ CELOWE.

Jedynie nowa wojna może zmienić ten stan rzeczy. „Mojem zdaniem — oświadczył z naciskiem Simon — **szkoda nawet, aby choć jeden jedyny statek brytyjski uległ zatopieniu w sprawie Abisynji“** — uzyskując na to owacyjne poparcie większości rządowej.

Przemówienie Simona stanowiło jakgdyby punkt kulminacyjny bitwy rządu z opozycją w Izbie Gmin. Po tej mowie stało się wyraźnem, że **rząd bitwę wygrał.** Zwycięstwo rządu zadokumentowało w jaskrawy sposób głosowanie. Połączona opozycja, a więc Labour Party i liberałowie **razem zebrali tylko 170 głosów.** Wniosek wyrażający brak zaufania w stosunku do rządu upadł. **Za rządem wypowiedziało się 384 głosów.**

Zwycięstwo faktyczne moralne rządu uważane jest **w kuluarach parlamentarnych za kompletne.** Powszechnie przyznają, że zwycięstwo swe rząd zawdzięcza zarówno znakomitej obronie sir Simona, jak i premjerowi francuskiemu, który w chwili gdy toczyła się debata w Izbie Gmin przybył rządowi brytyjskiemu ze skuteczną pomocą, **składając w senacie francuskim deklarację**

O BEZCELOWOŚCI DALSZYCH SANKCYJ.

Blum temsamem stanął po stronie rządu brytyjskiego, a nie po stronie swoich przyjaciół ideowych z opozycji brytyjskiej.

Rząd Bluma też za zniesieniem sankcyj!

Paryż, 24. 6. (PAT). Na wtorkowem posiedzeniu Izby deputowanych minister spraw zagr. **Delbos** odczytał deklarację rządową na temat polityki zagranicznej. Analogiczną deklarację premjer **Blum** odczytał w senacie.

Minister stwierdził, że Francja wierna jest zasadom Ligi Narodów i pragnie ją wzmocnić przez bardziej skuteczne zorganizowanie zbiorowego bezpieczeństwa, co uzależnione jest od dwuch warunków, a mianowicie: od poszanowania prawa i umów międzynarodowych i od przywrócenia międzynarodowego zaufania.

W tym duchu rząd francuski przystąpił do rozważania problemu sankcyj. Francja przyłączyła się do sankcyj, mimo pokrewieństwa, łączącego ją z narodem włoskim. W obecnym stanie rzeczy **utrzymanie sankcyj**

byłoby jednak tylko gestem symbolicznym, pozbawionym realnej skuteczności.

Ich kontynuowanie nie miałoby dziś celu i przyczyniłoby się tylko do pogorszenia sytuacji.

Jeżeli chodzi o sytuację w Europie zachodniej to Francja pragnie zawarcia układu, któryby położył kres sytuacji wytworzonej naskutek aktu 7-go marca, ale nie zależy to tylko od Francji. Narazie przedstawiciel Anglji, Belgji i Francji uznali dnia 19 marca w Londynie, **że Locarno w dalszym ciągu istnieje wraz z zobowiązaniami i gwarancjami, jakie daje ono Francji i Belgji.**

Przyjaźń francusko-polska **otrzyma nowe potwierdzenie w serdecznem i bezpośredniem poszukiwaniu**

lepszych form współpracy obu solidarnych narodów.

Omawiając stosunki niemiecko-francuskie, minister zaznaczył, iż partje, wchodzące obecnie w skład „Frontu Ludowego“ **zawsze walczyły o porozumienie francusko-niemieckie** i są zdecydowane walczyć o nie dalej w ramach bezpieczeństwa i honoru obu krajów.

Wskazując w konkluzji, że najważniejszym celem wysiłków rządu francuskiego jest niezbrojny pokój, minister stwierdził, **iż jednakże Francja nie popełni błędu przystosowania już w chwili obecnej stanu swych sił zbrojnych do swych nadziei.** Siły te winny być zawsze **utrzymane na poziomie**

natychmiastowej konieczności obrony kraju.

Obowiązkiem Francji, zarówno wobec siebie samej, jak i swych przyjaciół, jest utrzymanie takich sił, **aby mu uniemożliwić wszelką agresję.**

Nad deklaracją [illegible]prowadzono dykusję, która podczas prz[illegible] przedstawicieli prawicy, krytykującej ostro rząd „Frontu Ludowego“, przybierała chwilami burzliwy charakter.

Po zakończeniu dyskusji Izba **deputowanych** przystąpiła wczoraj do **głosowania** nad wnioskiem zaufania dla rządu, zgłoszonym przez radykałów, socjalistów i **komunistów. Wniosek ten został przyjęty 382 głosami przeciwko 198.**

Negus nie posiada już państwa -- stwierdza Eden.

Londyn, 24. 6. (PAT.). Jak donoszą dzienniki angielskie Haile Selassie opuszcza Londyn **w końcu bieżącego tygodnia, udając się do Vevey w Szwajcarji niedaleko Genewy.** Dzienniki uważają za prawdopodobne, że **cesarz zjawi się w Genewie, aby osobiście wystąpić na Zgromadzeniu Ligi i zażądać utrzymania sankcyj oraz ich zaostrzenia na tej zasadzie, że wojna nie jest skończona i że niezależny rząd abisyński wciąż jeszcze istnieje w zachodniej części kraju.** Cesarz spodziewa się, że zanim Zgromadzenie Ligi zbierze się, uzyska informacje z Abisynją o działalności tego rządu i będzie mógł przeciwstawić się tezie brytyjskiej, że żaden rząd abisyński już nie istnieje. Wszystkie powyższe uwagi uczynić miał cesarz wczoraj, jak twierdzi prasa, wobec brytyjskiego ministra spr. zagr. z okazji wizyty, jaką złożył mu min. Eden. Rozmowa trwała 3 kwadranse.

„Daily Express" twierdzi, że w toku tej rozmowy Eden w sposób zupełnie otwarty przeciwstawił się argumentom Haile Selassie oświadczając mu, **że nie posiada już żadnego państwa.**

Zabijano ludzi,

bo tak się podobało Banderze, czy komu innemu.

PRZEMÓWIENIE PROKURATORA W PROCESIE TERORYSTÓW UKRAIŃSKICH.

Lwów, 24. 6. Dziś wznowiono proces Bandery i tow. Na wstępie rozprawy odczytano ponownie 78 pytań, postawionych przy sięgłym, poczem rozpoczął swe przemówienie prokurator Prachtel-Morawiański. **Po krótkim wstępie dr. Prachtel-Morawiański scharakteryzował tragedję studenta ukraińskiego Jakóba Baczyńskiego, który zginął z rąk organizacji OUN, bo tak się podobało Banderze, czy komuś innemu. Organizacja** tymczasem nigdy on nie był niczyim konfidentem. — Następnie prokurator omówił szczegółowo inwigilowanie komisarza straży więziennej Kossobudzkiego, na którego Bandera sam bez sądu wydał wyrok śmierci dlatego, że ktoś sądził, iż Kosobudzki prześladuje więźniów. Prokurator omawia udział Zaryckiej w inwigilacji Kossobudzkiego, i stwierdza, że jeżeli zamach nie doszedł do skutku z rąk Kaczmarskiego, to dlatego, że Pidhajny, kierujący całą akcją tak pokierował sprawę, by ocalić Kossobudzkiego.

Prokurator omawia też przygotowania do zabójstwa nieznanego z nazwiska ucznia 7-mej klasy gimnazjum ukraińskiego, również zdaniem Bandery konfidenta oraz usiłowany zamach na red. Kruszelnickiego. Oba te zamachy również udaremnił Pidhajny.

Na sali rozpraw był dziś konsul sowiecki we Lwowie, a także rodzice zabitego Baczyńskiego, którzy płakali przez cały czas, gdy prokurator przedstawiał wstrząsające dzieje ich syna, polowanie jakie urządzono na niego i wreszcie ostatni akt tego polowania, którem było zastrzelenie Baczyńskiego przez Myhala i Semkiwa.

Rokowania o nowy traktat polsko-francuski

NIE SKONCZĄ SIĘ PRZED 10 LIPCA.

Warszawa, 24. 6. (Telef.). Toczące się w Paryżu pod kierownictwem wicemin. Sokołowskiego jako przewodniczącego delegacji polskiej rokowania o nowy traktat handlowy polsko-francuski **muszą doprowadzić do wyjaśnienia omawianych zagadnień przed 10 lipca, bowiem w tym dniu wygasa obowiązująca oba kraje konwencja z roku 1924, wymówiona przez Polskę z początkiem maja.** Do tej pory delegacje napewno nie zdążą rozpatrzyć olbrzymiego materjału, który ma się złożyć na nowy układ handlowy francusko-polski. Do tego czasu delegacje uzgodnią prawdopodobnie jedynie kwestję taryf celnych, które wkrótce wygasają. Ta sprawa nie powinna nasuwać trudności. Obie delegacje przyznają sobie wzajemnie pewne ustępstwa celne, **to też obrót handlowy polsko-francuski nie powinien doznać z tej strony żadnych trudności aż do chwili podpisania pełnego układu handlowego.** Bardziej skomplikowaną jest kwestja kontyngentów eksportowych z Polski do Francji, **gdyż** ostatnio eksport z Polski do Francji był hamowany głównie spowodu ograniczeń stawianych przy wwozie do Francji. Trzeba ustalić drogę postępowania, jeżeli chodzi o uregulowanie należności z tytułu importu francuskiego do Polski. Należy przypomnieć, że obowiązujący do 10 lipca układ handlowy polsko-francuski zawiera postanowienia, że obie strony nie będą przez kontrolowanie zakupów i wywozu dewiz utrudniały normalnego biegu wymiany towarowej, ustalonej umową, ani też wynikających stąd obrotów pieniężnych.

Z drugiej strony, jak długo będą istniały w Polsce zarządzenia, ograniczające wywóz kapitałów z Polski, Polska będzie upoważniała towarzystwa i firmy francuskie, jakoteż towarzystwa i firmy polskie, w których kapitały francuskie są zaangażowane, a które prowadzą handel lub przemysł w Polsce **do swobodnego wywozu z Polski sum, które będą im potrzebne do wypłaty dywidend i kuponów od obligacyj lub akcyj, procentów lub zwrotu pożyczek lub innych długów.** Proponowany artykuł układu polsko-francuskiego przewiduje, że dozwolony w ten sposób wywóz kapitałów

będzie się odbywał pod kontrolą Min. Skarbu w Polsce.

Wobec wprowadzenia w Polsce systemu kontroli dewiz, prowadzenia dokładnego nadzoru nad wszystkiemi wysyłkami zagranicę kapitałów, zachodzi konieczność sformułowania postanowień o przelewaniu do Francji kapitałów wyżej wymienionych w taki sposób, aby obie strony mogły przyjąć to rozwiązanie. Wedle informacyj, nadchodzących z Francji **rokowania toczą się w atmosferze życzliwości i wzajemnego zrozumienia.** Po osiągnięciu porozumienia w zakresie tych zagadnień, obie strony wyrażą zgodę **na odroczenie rokowań w sprawie planowego traktatu do jesieni.** Rokowania będą się toczyły prawdopodobnie nadal w Paryżu.

Międzynarodowa Konferencja Pracy wobec 40 godz. tygodnia pracy.

Warszawa, 24. 6. (Tel.). Międzynarodowa konferencja pracy w Genewie **odrzuciła ostatecznie projekt konwencji w sprawie skrócenia do 40 godzin czasu pracy w kopalniach, hutach żelaznych i niektórych innych zakładach przemysłowych.** Przyjęto natomiast dwoma głosami większości konwencję **o wprowadzeniu 40-godzinnego tygodnia pracy na robotach publicznych.** Delegaci rządu polskiego i robotników głosowali za przyjęciem wszystkich konwencyj, delegaci pracodawców głosowali przeciwko nim.

Uzupełniające wybory do Senatu w Belgji.

Bruksela, 24. 6. (PAT.) Rady prowincjonalne dokonały już wyboru senatorów, którzy mają uzupełnić skład Izby Wyższej. Spośród **44 wybranych, 17-tu** należy do partji socjalistycznej, **15-tu** do partji katolickiej, **6-ciu** do liberalnej, pozatem jest **trzech reksistów i 3 frontystów.**

NOWY PRZEWODNICZĄCY IZBY.

Bruksela, 24. 6. (PAT.) Odbyło się pierwsze posiedzenie nowego parlamentu. Przewodniczącym Izby obrano socjalistycznego burmistrza Antwerpji **Kamila Knysmansa,** który uzyskał **116 głosów na ogólną liczbę 169.**

Koncesja samochodowa dla firmy „Lilpop, Rau, Loewenstein".

Warszawa, 24. 6. (PAT). Dnia 23 czerwca br. p. minister przemysłu i handlu na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 24 lipca 1935 r., ministra przemysłu i handlu z dnia 28 września 1935 r. **udzielił koncesji firmie Lilpop, Rau i Loewenstein sp. akc. w Warszawie na prawo prowadzenia przemysłu wyrobu samochodów i podwozi samochodowych.**

Koncesja przyznana uprawnia firmę do wyrobu samochodów zasadniczo marek: Opel P. 4, Opel „Olympia": autobusy: Opel Blitz, Chevrolet, Buick i G. M. C.; ciężarowe o nośności od 2 i pół do 6 ton. Wyrób innych pojazdów mechanicznych może się odbywać po uprzedniem uzyskaniu zgody Min. Przemysłu i Handlu.

— — o-o-o — —

w Niemczech.

Zaostrzenie walki z opozycją

Warszawa, 24. 6. (Telef.). Emigracyjna prasa niemiecka wskazuje, że nominacja Himmlera na szefa policji niemieckiej świadczy, iż **zanosi się na zaostrzenie walki z opozycją.** Himmler niejednokrotnie pochwalał system bezwzględnej walki z przeciwnikami i **system porywania wybitniejszych członków opozycji z za kordonu.**

———oooo———

ARESZTOWANIE DZIAŁACZY KOMUNISTYCZNYCH W WARSZAWIE.

Warszawa, 24. 6. (Tel.). W jednym z domów przy pl. Muranowskim aresztowano wczoraj grupę działaczy komunistycznych! Są to przeważnie żydzi.

———ooo———

Kardynałowie i biskupi włoscy u Ojca św.

Citta del Vaticano, 24. 6. (PAT). Ojciec św. przyjął dziś z okazji konsystorza około 200 kardynałów, arcybiskupów i biskupów ze wszystkich miast włoskich oraz generałów poszczególnych zakonów, którzy złożyli Ojcu świętemu życzenia z powodu 80-lecia urodzin. Ojciec święty wygłosił do zebranych przemówienie na temat powołania pasterskiego.

Stan oblężenia w Boliwji!

La Paz, 24 czerwca, (PAT.) **Ogłoszono tu dekret wprowadzający w całej Boliwji stan oblężenia.**

Podjęcie budowy kolei Szczakowa-Bukowno.

Chrzanów, 24. 6. (PAT). Budowa obecna kolei Szczakowa—Bukowo ma przedewszystkiem **na celu zbliżenie gospodarcze powiatów chrzanowskiego i olkuskiego** m. in. przez transportowanie z okręgu węglowego chrzanowskiego węgla w olkuskie i miechowskie, a z drugiej strony dowozu nabiału i artykułów rolniczych z tych ostatnich powiatów. **Po rocznej przerwie przystąpiono obecnie do dalszej budowy kolei Szczakowa—Bukowo i do konserwacji już wykonanych prac.** Zatrudniono przytem pewną ilość bezrobotnych, zarówno z powiatu chrzanowskiego jak i olkuskiego. Obydwa powiaty sztucznie przed wojną od siebie odgrodzono; przez uruchomienie kolei Szczakowa—Bukowo sztuczny ten kordon zostanie przerwany, co podniesie gospodarczo obydwa powiaty.

Wicewojewoda stanisławowski przeniesiony w stan spoczynku

Warszawa, 24. 6. (PAT.) Prezes Rady Ministrów przeniósł p. o. wojewody w Stanisławowie **Mieczysława Starzyńskiego** w stan nieczynny. Czasowe kierownictwo urzędu wojewódzkiego w Stanisławowie zostało **powierzone inspektorowi w ministerstwie spraw wewn. Janowi Sawickiemu.**

NOWY KIEROWNIK WYDAWNICTWA „ABC" I „WIECZORU WARSZAWSKIEGO".

Po zniesieniu sekwestru w wydawnictwie „ABC-Nowin Codziennych" i „Wieczoru Warszawskiego" p. Jerzy Zdziechowski, mianowany przez sekwestr kierownikiem wydawnictwa obu pism, **został zwolniony z tego stanowiska,** a na jego miejsce prawowity zarząd spółki powołał **red. Hieronima Wierzyńskiego.**

KOMUNIKAT MIN. SKARBU DO URZĘDÓW CELNYCH.

Warszawa, 24. 6. (Telef.) Ministerstwo Skarbu zawiadomiło urzędy celne, że tylko do 9 lipca włącznie **mają być stosowane zniżone cła,** ustalone w polsko-francuskiej konwencji handlowej z r. 1924. Zniżki te obejmują towary pochodzące z Francji oraz kolonij, posiadłości i krajów będących pod protektoratem francuskim. Jeżeli do 9 lipca zawarte będzie między Polską a Francją prowizorjum handlowe, **urzędy celne zostaną o tem dodatkowo zawiadomione.**

Robotnik skarży gminę m. Krakowa o 60 tys. zł. odszkodowania.

Kraków, 24. 6. Przed dwoma laty, w czasie prac wodociągowych przy ul. Krowoderskiej, obsunęła się ściana wykopu, przysypała robotnika **Jana Dubiela** i spowodowała u niego **wstrząs mózgu, złamanie podstawy czaszki, a w następstwie porażenie nerwów, ślepotę na jedno oko** itd. Za wypadek ten skazany został kierownik robót Orzechowski. — W tych dniach Dubiel wniósł, za pośrednictwem adw. Milana Markowicza, **skargę przeciw gminie m. Krakowa, kierownikowi robót Orzechowskiemi, oraz inż. Niedzielskiemu o solidarne zapłacenie odszkodowania w kwocie 60 tys. zł., oraz o wypłatę renty miesięcznej w kwocie 200 zł.**

Wczorajsze posiedzenie Senatu.

Warszawa, 24. 6. (Telef.). Na dzisiejszem posiedzeniu Senatu nieoczekiwanie wystąpił z oświadczeniem premjer Składkowski. Przemówienie było krótkie i bardzo osobliwe. — **Pewną sensację wywołało złożenie ślubowania przez sen. Patka, który wszedł do Senatu w miejsce dra Świtalskiego z nominacji Prezydenta Rzplitej.** Przyjęto następnie projekt ustawy o paszportach i szereg rozmaitych **drobnych ustaw.** Na posiedzeniu wieczornem przystąpiono do dyskusji nad pełnomocnictwami. Rozpoczął ją sen. **Jeszke, akceptując całkowicie politykę zagraniczną rządu i podnosząc potrzeby obrony państwowej.** Przemawiał następnie sen. **Beczkowicz,** mniej więcej w tym samym duchu. Dziś pełnomocnictwa zostaną uchwalone a poprawki przyjdą pod obrady Sejmu pojutrze, to znaczy w piątek 26 bm.

Przemówienie premjera Składkowskiego.

Treść przemówienia P. Premjera jest następująca:

„Wysoka Izbo! Byłoby niewątpliwie nadużywaniem czasu i cierpliwości Wysokiej Izby, **gdybym się ośmielił powtórzyć moje przemówienie, wygłoszone przed paru tygodniami w Sejmie.** Prawa parlamentarne są jednak tak stare i pewne formy tak przyjęte, że instynkt samozachowawczy mówił mi: **„Musisz przecież coś powiedzieć".**

Starałem się go jednak opanować, starałem się przejść nad tym instynktem samozachowawczym do porządku dziennego i mowy żadnej nie przygotowałem, bo byłoby to objawem szacunku tylko czysto zewnętrznego. Ta mowa bardziej lub mniej szczęśliwie skomponowana, tak, jak każda inna, zajęłaby umysły słuchaczy przez dwa dni i zniszczyłaby szereg czcionek drukarskich. **Poza tem nie miałaby żadnego wpływu na przebieg wypadków.** Dlatego chciałem prosić. Wysoka Izbo, **by uznała raczej moją dobrą chęć pracy, niż komponowanie nowych mów.**

Proszę więc Wysoką Izbę, **by przyjęła do wiadomości tylko fakt objęcia przezemnie z rozkazu p. Prezydenta RP. i gen. Inspektora Sił Zbrojnych Śmigłego Rydza szefostwa rządu i by zechciała mi w pracy mej pomagać.** Tylko przy pomocy Wysokiej Izby uda się przeprowadzić, naturalnie nie wszystko, cobyśmy chcieli, ale część choćby naszych zamierzeń. Niechcąc drugi raz Wysokiej Izby nudzić wchodzeniem przezemnie na tę trybunę, proszę bardzo, **by Wysoka Izba pomogła w uzyskaniu tych, tak jednak koniecznych pełnomocnictw.**

———ooo———

Wprowadzenie w życie nowej ortografji.

Warszawa, 24. 6. (PAT). Rozporządzeniem z 24 czerwca r. b. minister W. R. i O. P. wprowadził w szkołach począwszw od 1 września 1936 r. zasady nowej ortografji, uchwalone przez Komitet Ortogr. Polskiej Akad. Umiejętności, a ustalone w wydawnictwie: Uchwały Komitetu Ortogr. Polskiej Akad. Umiejętności, Kraków 1936.

Obniżenie opłat administracyjnych.

Warszawa, 24. 6. (PAT). Prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski wydał okólnik do wojewodów, przewodniczących wydziałów powiatowych i prezydentów miast, zarządzający **obniżenie t. zw. opłat administracyjnych w porozumieniu z ministrem skarbu.** — Najwyższa granica opłat została określona jak następuje: 1) za sporządzenie odpisu i poświadczenie jego zgodności z oryginałem **50 gr. za każdą stronę tekstu oryginału;** 2) za potwierdzenie tożsamości lub poświadczenie podpisu **50 gr;** 3) za poświadczenie, iż dany rolnik jest właścicielem gospodarstwa rolnego **30 gr;** 4) zaświadczenie dla zakupu soli bydlęcej, w zasadzie bezpłatne — **najwyżej do 30 groszy.**

W tych związkach samorządowych, gdzie opłaty te zostały już ustalone w niższych stawkach, wyznaczone okólnikiem, granice w żadnym wypadku nie mogą spowodować podwyżki opłat.

—ooo—

Projekt luterańskiego „konkordatu".

K. A. P. zaalarmowała w tych dniach katolicką opinję podaniem paru szczegółów z przygotowanego już projektu ustawy „o stosunku Państwa do Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Rzeczypospolitej Polskiej". Alarm jest na miejscu choćby z tego względu, że ustawa ma wejść w życie na podstawie pełnomocnictw udzielonych Panu Prezydentowi przez parlament. Projekt więc ustawy, o którym mowa, mógłby zyskać moc obowiązującą za jednem pociągnięciem pióra przez Pana Prezydenta, a bez zbadania opinji społeczeństwa.

FAWORYZACJA LUTERAN.

Zwracając na ten moment uwagę, KAP. pisze:

„Jeżeli usiluje się jednak projekt umowy między Państwem a wyznaniem ewangelicko-augsburskiem przeprowadzić w formie dekretu, bez rozgłosu i **bez uprzedniego zapoznania się opinji publicznej** z treścią tej umowy, to oczywiście w projekcie muszą być tego rodzaju przepisy, które mogłyby wywołać w opinji publicznej poważne zastrzeżenia, niepożądane dla projektodawców".

Tak też jest rzeczywiście... Projekt ustawy, o którym mowa, zawiera przepisy, których katolicy nie mogą pominąć milczeniem. Są bowiem próbą faworyzacji wyznania protestanckiego w porównaniu z wyznaniem katolickiem. A nawet — w pewnej mierze — próbą przeniesienia praw Kościoła katolickiego na wyznanie protestanckie.

I jedno i drugie jest niedopuszczalne, a dla katolików nie do przyjęcia.

10 „DIECEZYJ".

Projekt zawiera m. in. pomysł ustanowienia 10 „diecezyj" (w miejsce 4 dotychczasowych)... „Diecezje" oczywiście z całym aparatem oficjalnym, biurami referatami i t. d.

Jeśli wszystkich wyznawców Lutra w Polsce w roku 1929 było 800.000 osób, a projekt ustawy dotyczy tylko jednego z wyznań luterańskich (mianowicie ewangelicko-augsburskiego), — jeśli temu jednemu wyznaniu podnosi się budżet z 4 „diecezyj" na 10 „diecezyj", — to przecież nie można tego inaczej nazwać, niż szczególnym przywilejem i to jeszcze przywilejem — któregoby miało katolickie państwo udzielić wyznaniu luterańskiemu.

Nie jest tu obojętny jeszcze jeden szczegół...

Polska przechodzi ciężkie przesilenie gospodarcze i finansowe. Minister skarbu podkreśla konieczność zrównoważenia budżetu, z największym trudem kombinuje plan finansowy robót publicznych, obcina i redukuje ważne państwowe wydatki, a rząd biorąc się do podniesienia obronności państwa apeluje nawet do prywatnej ofiarności społeczeństwa.

I w tym czasie tensam rząd planuje stworzenie nowych 6 „diecezyj" luterskich z odpowiedniem oczywiście ich uposażeniem ze skarbu państwa.

Liczba dusz w poszczególnych diecezjach katolickich waha się od 400 tys. dusz do półtora miljona. Dla jakich 700 tys. protestantów jednak tworzy się 10 „diecezyj"...

NIE O CZCZY TYTUŁ...

Projekt przewiduje ponadto oficjalne uznanie tytułów: „ksiądz" i „biskup" dla duchownych luterskich. Ma to być zalegalizowaniem bezprawnie dotąd przez luteran używanej nomenklatury.

Jest to projekt nie do przyjęcia. Powszechnie wiadomo, co się mieści w terminie: „ksiądz" lub „biskup". Terminy te mają treść sakralną, i zawsze odnosiły się wyłącznie do katolickich duchownych. Tkwi w nich pojęcie sakramentu kapłaństwa i jego dopełnienia w sakrze biskupiej. A więc sakramentu, który przez „reformatorów" 16 wieku został odrzucony...

Starsi protestanci w Polsce nie kompetowali wcale o prawo do tego tytułu. Uważali słusznie, że im się to określenie nie należy i że do używania go nie mają prawa. Poprzestawali na tytule: pastor, kaznodzieja, — w dawniejszych czasach: minister.

Dopiero później pod koniec 19 w., a zwłaszcza po odzyskaniu niepodległości przez Polskę, zaczęli duchowni protestanccy przywłaszczać sobie te tytuły, od początku jednak te ich pretensje spotkały się z protestem katolickiego społeczeństwa, któremu wyraz — naukowo uzasadniony — dał przed rokiem miesięcznik teologiczny „Ateneum Kapłańskie" (Włocławek).

Nie chodzi tu o czczy tytuł. Ale o coś nie równie ważniejszego... Przyznanie duchownym luterańskim tych tytułów przez Państwo byłoby wyrazem indyferentyzmu religijnego i próbą (może nieświadomą) zatarcia różnic dogmatycznych między luteranizmem, a katolicyzmem. Byłoby narzucaniem ludności przez Państwo przekonania, że między katolicyzmem, a luteranizmem niema większych różnic, skoro samo Państwo oficjalnie mówi o „księżach" i o „biskupach" protestanckich, na równi z katolickimi.

ŻĄDAMY.

Wreszcie na ostatek — jeden wymowny szczegół projektu... Oto czytamy w nim, że kantor przy zborze protestanckim otrzyma 3 ha roli do użytku.... Ogólnie wiadomo, jak się rządy w Polsce broniły przed zabezpieczeniem stałych podstaw materjalnych dla katolickiej służby kościelnej. Argumenty, które wysuwano ze strony katolickiej, nareszcie znalazły zrozumienie, ale w stosunku do — luterańskiej służby kościelnej.

Z tych względów katolicy polscy muszą domagać się naprzód ogłoszenia pełnego tekstu projektu ustawy, — następnie, wysłuchania nietylko życzeń wyznania luterańskiego, ale i opinji katolickiej. Wszak idzie — jak wskazywaliśmy — o próbę przeniesienia na luterańskie wyznanie praw, które dotąd były wyłączną własnością Kościoła katolickiego.

Jesteśmy przekonani, że rząd wysłuchawszy opinji katolickiego społeczeństwa, zmieni projekt ustawy i nada mu takie formy, które nie będą zamachem na prawa Kościoła katolickiego.

J. P.

Marynarka wojenna.

Stara to prawda, że morze jest kolebką wolności i źródłem bogactwa narodów. I że w zależnoci od tego czy się z niego korzysta i strzeże, czy też zaniedbuje i innym korzystać pozwala, — staje się ono albo źródłem potęgi, dobrobytu i korzystnych przymierzy, albo też źródłem, skąd niebezpieczeństwo wojny nadciągnie...

Tak to już Fenicjanie podbili ludy osiadłe na brzegach Morza Śródziemnego, tak Wilhelm Zdobywca pokonał brytyjskich wyspiarzy, tworząc podwaliny największego mocarstwa świata, tak konkwistadorowie hiszpańscy i portugalscy zdobyli Nowy Świat, tak też później opanowali poważną połać środkowej i wschodniej Europy, przeprawiwszy się się przez Bałtyk i potopem swoim zalewając Polskę, co twierdziła, że „jeśli nieprzyjaciel wyląduje, to go nasza jazda kopjami do morza wżenie...".

Gdziekolwiek sięgniemy do podstaw ustroju politycznego świata, którykolwiek rozdział historji otworzymy (choćby najbardziej kontynentalny) — wszędzie znajdziemy morze i wszędzie najwidoczniejszy na tem morzu czynnik siły i suwerenności — **marynarkę wojenną.**

Boć przecież nie Termopile, ale morska bitwa pod Salaminą położyła kres pochodowi Persów w Europie, boć inna bitwa morska — Lepanto — powstrzymała pochód Turków na Zachód, boć jeden Trafalgar zniweczył wszystkie lądowe, najwspanialsze w dziejach wojskowości zwycięstwa Napoleona, boć nie Mukden, ale Cuszyma przekreśliła panowanie Rosji carskiej na Dalekim Wschodzie, bo i w ostatniej wielkiej wojnie panowaniu na morzu zawdzięczali sprzymierzeni zneutralizowanie lądowych zwycięstw niemieckich. Szczególnie w dobie obecnej, kiedy czynniki gospodarcze odgrywają tak znaczną rolę, kiedy sprzęt i zaopatrzenie wojska oraz środki egzystencji ludu muszą być prawie zawsze sprowadzone zzewnątrz — drogą wodną — kwestja wolności morskiej, a co zatem marynarki wojennej, staje się więcej palącą i aktualną niż kiedykolwiek.

Trzysta lat walczyła Anglja o panowanie na morzu — i panowanie to pozwoliło jej stworzyć i utrzymać olbrzymie państwo kolonjalne. Zaniedbała Hiszpanja swą flotę — i zaprzepaściła odrazu posiadane bogactwa, kraje, ludy... Gdziekolwiek zajrzymymy do historji, tam przekonamy się, że równolegle z rozwojem marynarki wojennej szedł rozkwit państwa, wzrost jego potęgi, dobrobyt. Odwrotnie — gdzie tylko zaniedbano obronę morza — tam w krótkim czasie następował upadek, nędza, nieraz nawet niewola. I nie bogactwo narodu było przyczyną tworzenia marynarki wojennej — lecz wręcz przeciwnie — rozwój marynarki wojennej stawał się przyczyną wzrostu znaczenia państwa i kwitnącej pomyślności narodu.

Ilekroć Polak dzisiejszy myśli o morzu, ma przed oczyma Gdynię i tę pożyteczną pracę, jakiej dokonaliśmy na polskim brzegu. Ma na myśli port i ten króciutki kawałek polskiego wybrzeża, który nam pozostał z tysiąckilometrowego władania Chrobrych i Batorych. Stare przyzwyczajenie sprawia, że myśl przeciętnego polskiego obywatela dalej nie sięga. Na morze patrzy się tak, jak na granicę wodną, zapominając, że przeciwnie jest ono mostem, łączącym nas ze światem, szerokim terenem poczynań i podstawą egzystencji narodu, że stanowi o wielkich przesileniach politycznych czy ekonomicznych, że bez niego, jak to jeszcze Anna Jagiellonka twierdziła — „niemasz prawdziwej wolności"....

A wiec polska racja stanu nie mieści się na skrawku pomorskiego brzegu, ale obejmuje szeroko wszystkie dla naszego politycznego, kulturalnego i ekonomicznego rozwoju dostępne i potrzebne dziedziny, bez względu na ich położenie. Że zaś prowadzenie jakiejkolwiek polityki, choćby najbardziej pokojowej, wymaga zawsze odpowiedniego oparcia o układ międzynarodowy, — tedy rzecz jasna, że bez marynarki wojennej wszelkie nasze poczynania na tem polu będą miały charakter dorywczy czy sentymentalny, będą przysłowiowem gaszeniem pożaru bez wody... **Marynarka wojenna określa hierarchję państwa i wartość narodu właśnie w czasie pokoju...**

Ta marynarka wojenna nie służy zresztą tylko do obrony wybrzeża, kolonij czy floty handlowej. Jej zadaniem — pospołu z wojskiem lądowem — jest bronić całego kraju, najżywotniejszych jego interesów. — I bronić nie u własnych brzegów — ale właśnie na pełnem morzu, albo też u brzegów przeciwnika: Przecież **odcięcie od świata jest dla narodu i jego lądowej siły zbrojnej znacznie gorszą klęską, niż utrata jakiegoś węzła strategicznego, twierdzy czy choćby stolicy.** Nie zginęła Francja, choć jej stolicę przeniesiono do Bordeaux, a jedna trzecia kraju zajęta została przez wroga. Ale przez czas dłuższy zwycięskie na lądzie Niemcy, musiały uznać się za pokonane, bo im zabrakło tchu w ciasnych okowach blokady morskiej, przeprowadzonej z żelazną konsekwencją i uporem przez okręty państw sprzymierzonych.

* * *

Polska dla zabezpieczenia swej wolności morskiej nie potrzebuje bynajmniej, jak to niektórzą sądzą, floty wojennej, równej siłą flotom jej wielkich sąsiadów. Mamy jaskrawy przykład — konflikt włosko-angielski — że nawet trzy i czterokrotnie słabsza byle pełnowartościowa taktycznie, może nawet najsilniejsze państwo świata zmusić do uznania praw państwa słabszego. Admirał Cavagnari powiedział, że flota italska nietylko ochroniła kraj od wojny z Anglją, ale nawet ocaliła Europę od nowego kataklizmu wojennego.

Rozbudowa marynarki wojennej ma jeszcze jedną dobrą stronę. Oto przemysł okrętowy, jak żaden inny, pomaga w walce z bezrobociem, porusza wszystkie gałęzie wytwórczosci krajowej, staje się więc pośrednio i bezpośrednio ważkim czynnikiem gospodarczym, stanowiącym o rozwoju handlu, przemysłu, rolnictwa. Zrozumiano to nietylko w wielkich mocarstwach, ale i w całym szeregu państw mniejszych, które w dobie dzisiejszej intensywnie marynarkę wojenną budują, tworząc z jednej strony zabezpieczenie swoich interesów politycznych, z drugiej zaś podnosząc ekonomicznie kraj cały....

Jesteśmy na to za biedni — zwykli nieraz mówić u nas pesymiści. Lecz czyż państwa takie jak Hiszpanja, Portugalja, Finlandja, Jugosławja, Turcja, są od nas bogatsze? A przecież w państwach tych każdy obywatel łoży na swoją marynarkę wojenną trzy cztery, pięć a nieraz i piętnaście razy tyle, co Polak. Więc nie jesteśmy za biedni, a tylko zrozumieć musimy znaczenie marynarki wojennej i uznać jej potrzebę.

L.

Przegląd prasy...

40-godzinny tydzień pracy.

„Nowy Kurjer" (rządowy, poznański organ pracowników umysłowych) pisze à propos 40-godzinnego tygodnia pracy:

„Ustawowe skrócenie czasu pracy może mieć w Polsce duże znaczenie także dla radykalnej walki z bezrobociem — dla likwidowania jego przyczyn, nietylko skutków. Wobec istniejącej podaży sił roboczych i postępu technicznego łatwiej będzie oczywiście zatrudnić kilkusettysięczną rzeszę bezrobotnych na stałe (a nie sezonowo przy robotach publicznych) jeśli praca będzie trwała kilka godzin w tygodniu mniej. Problem zatrudnienia zaś jest w Polsce znacznie szerszy — obejmuje on nietylko wciągnięcie do procesów produkcyjnych bezrobotnych zarejestrowanych. Drogą uprzemysłowienia kraju, miasta nasze — celem usunięcia przeludnienia wsi, stanowiącego trwałe źródło bezrobocia — wessać winny około 6 miljonów ludności wiejskiej. Na pytanie, czy miasta mogłyby zatrudnić taką liczbę ludzi, czerpie odpowiedź pos. Sowiński, który poruszył tę sprawę w Sejmie, z przykładu Niemiec, gdzie przy 2 razy większej ilości zaludnienia jest 20 razy więcej robotników przemysłowych. Wchłonięcie nadmiaru ludności wiejskiej przez miasta jest tedy w Polsce zupełnie możliwe — ale proces ten skrócenia czasu pracy znacznieby przyspieszyło i ułatwiło.

Bardzo pięknie — zaznaczą sceptycy — ale przecież ustawowe nakazanie 40-godzinnego tygodnia pracy bez redukcji płac wywołałoby wzrost kosztów robocizny, jako elementu produkcji i spowodowałoby zwyżkę cen wobec zagrożenia rentowności warsztatów. Obawy podobne usuwa nikt inny, jak tylko p. prezes A. Falter. „Wysokość cen jest kwestją względną — powiedział on na ostatniem zgromadzeniu Centr. Zw. Przemysłu Polskiego. — O rentowności produkcji decyduje nie absolutna wysokość ceny, ale pewne optimum między ceną a zbytem", Jako kraj „podkonsumcji" jesteśmy od tego optimum bardzo daleko — i dlatego pewien wzrost kosztów robocizny, połączony ze spotęgowaniem siły nabywczej szerokich mas, wcale nie musi pociągnąć za sobą zwyżki cen pod groźbą nierentowności produkcji".

Racji, które przytacza „Nowy Kurjer" nie chcemy lekceważyć. Ale — naszem zdaniem — trzeba zaczekać i przypatrzyć się, jakie gospodarcze skutki ta reforma wyda we Francji. Nie spieszmy się, a za to obserwujmy!

„I. K. C." i b. inspektor pracy

„I. K. C." zamieścił w tych dniach gwałtowny artykuł przeciw dyrektorowi Funduszu Pracy i b. inspektorowi Pracy, p. Czarneckiemu. Niezbyt krępując się w doborze słów, postawił p. Czarneckiemu szereg zarzutów. W odpowiedzi na to, szereg pism („Czas", „Nowy Dziennik", „Naprzód" i in.) zamieściło protest przeciw temu artykułowi „I. K. C.", którym zresztą — jak już donosiliśmy — **zainteresowała się prokuratura.** Równocześnie zapowiedziano akcję społeczeństwa krakowskiego w obronie p. Czarneckiego i wymieniano nazwiska b. woj. Kwaśniewskiego i prezesa Izby Handlowej, inż. Brzozowskiego, jako tych, którzy się do niej już przyłączyli... W odpowiedzi na to „I. K. C." atakuje wymienione pisma w sposób — swoim zwyczajem — mało wybredny. Wystarczy zacytować to, co pisze o przyczynach obrony p. Czarneckiego przez „Czas" i o b. woj. Kwaśniewskim.

„Zacznijmy — pisze „I. K. C." — od **„Czasu".** Długie lata bankrutował staruszek w Krakowie, zgasł tutaj na marazm starczy i odmładzają go nagwałt w Warszawie. Otóż, gdy staruszek schodził na dziady, **nie płacił podatków.** Groziło mu to poważnemi konsekwencjami. I cóż się stało? W chwili, gdy wydawnictwo „Czasu" miało już nóż na gardle, **krakowski inspektor pracy, p. Czarnecki kupił dla Funduszu Pracy stare maszyny drukarskie „Czasu";** zapłacił za te graty 14.000 i w ten sposób... podatki „Czasu" zostały pokryte. Poco Funduszowi Pracy stare, zużyte maszyny „Czasu", poco mu wogóle drukarnia — tego nikt nie rozumiał. Dziś już rozumiemy, a „Czas" okazał, że umie być wdzięczny. O cześć wam panowie magnaci...

Idźmy jednak dalej. Prosimy na widownię **„Express Poranny".** — Pismo to za podatki i inne opłaty publiczne winne jest od lat sumę wielomiljonową. Wątpimy, aby ta suma została pokryta".

„B. woj. Kwaśniewskiemu najbliżsi koledzy i przyjaciele oddawna zwracali uwagę na dziwne metody postępowania p. Czarneckiego. Woj. Kwaśniewski nie chciał jednak wierzyć i osłaniał p. inspektora swoim autorytem. Do niego też, a nie do kogo in-

nego, powiedział pewien wybitny dygnitarz. że p. Czarnecki sprawi mu jeszcze bardzo wiele przykrych kłopotów. — Wspominaliśmy o tem już w niejednym z poprzednich artykułów, nie wymieniając tylko nazwiska adresata. Dziś, zmuszeni „manifestem", wyjawiamy je.

Bezpośredni następca p. Kwaśniewskiego na urzędzie wojewódzkim b. woj. dr. Świtalski, zapoznawszy się ze stosunkami na terenie krakowskim, powiedział co następuje:

„W Krakowie jest właściwie dwóch wojewodów, jeden, który ma tytuł, ale nie może nic zrobić, bo nie ma pieniędzy, i drugi, który nie ma tytułu, ale ma pieniądze; a wiadomo — kto ma pieniądze — ten rządzi! Tym drugim jest krakowski inspektor pracy i dyrektor Funduszu Pracy w jednej osobie".

Grupa p. Sławka przeciw p. Stpiczyńskiemu.

„Jutro Pracy", organ grupy p. Sławka, pisze jeszcze o zjeździe komunizujących pisarzy we Lwowie:

„Filarami zjazdu pisarzy lewicy we Lwowie, gdzie wołano: „Niech żyje Lwów, stolica Ukrainy" — byli Rzymowski, Krahelska i Muszałówna. Filarami „Kurjera Porannego" są: Rzymowski. Krahelska i Muszałówna. **Redaktorem „Kurjera Porannego"** jest Stpiczyński. Stpiczyński urasta na wodza propagandy rządowej. Coś jest nie w porządku".

Migawki.

List otwarty.

Nie wiem, jak, w jakiej formie wyrazić to, co mię w tej chwili gnębi... Najlepiej będzie w formie listu otwartego do — człowieka! I to właśnie robię.

Kochany Człowiecze!

Piszę do Ciebie, bo wiem, że jesteś ludzki, co o „czynnikach decydujących" nie zawsze można powiedzieć. Jako „ludzki" zrozumiesz mię i moją prośbę uwzględnisz.

A naprzód mój wypadek!

Jechałem wczoraj autem z Krakowa do Mogiły. Jechałem wygodnie. Ale był czas, żem tę „wygodę" poniewierał bardzo nieparlamentarnemi wyrazami. Bo, pomyśl sobie, kochany Człowiecze!

Droga z Krakowa do starej — i wcale nie „ciemnej" — Mogiły w tych dniach, to — jedna tortura. Spowodu kurzu... Kurz pokrywa nawierzchnię drogi do wysokości pół metra. Ludzie „brodzą" po nim, jak po — śniegu. Zasłaniają sobie nos, odwracają oczy, kichają i przeklinają. Ale idą, bo — co robić? Ja jechałem autem, bo tak się złożyło. Byłem jednak w sytuacji nierównie gorszej od piechurów. Kurz otaczał mię i spowił mię jak chmura. Towarzyszył mi przez cały czas, od Krakowa do Mogiły, — i spowrotem. Kurz zasypał moje ubranie, całe ubranie, wciskał się do oczu, do uszu, do nosa.

Jesteś bardzo cierpliwy, kochany Człowiecze. Ale, czy nie zbyt cierpliwy? I ty rolniku, którego pola kurz przykrywa warstwą grubą, jak śnieg! I ty mieszkańcu przydrożnych domów, który z Krakowa wyniósł się za miasto na „świeże powietrze". I ja, piszący te słowa „Bayard".

Ale ja się odzywam. Odezwij się i ty do swoich wójtów, sołtysów. Przecież tego nie można cierpieć! Przecież jesteś — ludzki!

Oto, mój list otwarty do ciebie, kochany Człowiecze!

BAYARD.

List otwarty wystosowałem pod złym adresem. Dziś spadło trochę deszczu. Kurz na mogilskim trakcie zniknął. Jest za to błoto... Sądzę, że to lepsze, niż kurz. Zresztą osądźcie, czytelnicy, sami.

Etyka talmudu.

Ks. Dr. St. Trzeciak ogłasza w prasie warszawskiej artykuł na temat ideologji żydostwa urobionej na podstawie Talmudu.

Herzl powiedział:

„Jeśli w jakim kraju niema antysemityzmu, to żydzi go przyniosą".

Tłomaczy się to tem, że ideologja judaizmu urobiona na Talmudzie (z II — VI w. po Chr.), względnie na przepisach „Schulchan-aruch" (z czasów średniowiecza) musi razić chrześcijan. Dla przykładu warto zacytować niektóre z tych przepisów...

W „Schulchan-aruch" czytamy:

„Wszystkie śluby i zobowiązania i klątwy i zaprzysiężenia (herem) i umartwienia i ślubowania pod każdem imieniem, także wszystkie przysięgi, które my od tego dnia pojednania począwszy aż do przyszłego dnia pojednania, który oby nam szczęśliwie przyszedł, będziemy ślubować, przysięgać, przyrzekać i siebie przez to zobowiązywać, za nie wszystkie żałujemy już teraz i one powinne być rozwiązane, odpuszczone, zniesione i unicestwione i skasowane i nieważne i nieistniejące. Nasze śluby nie powinny być żadnemi ślubami, nasze przysięgi nie powinny być żadnemi przysięgami". (Schulchan Aruch, Orach, chaim., Jom kippur Cfr. Löwe S. 136; Pereferkowicz, Talmud, Miszna i Tozefta III str. 228).

„Żyd — pisze Ks. Trzeciak — może przy sięgać ustami, a w sercu unieważnić przysięgę. Tak Talmud wychwala rabi Akibę, „przysięgał ustami, a w sercu unieważnił przysięgę". (Kalla 51 a. Przytacza to „Opinja", tygodnik żydowski nr. 32 z dnia 10 września 1933, str. 7).

To też „Schulchan aruch", kodeks religii no-prawny pozwala na składanie fałszywej przysięgi, jeżeli żyd „musi przysięgać, ponieważ inaczej grozi mu niebezpieczeństwo życia, to może on przysięgę w sercu wytłumaczyć jako nieważną". (Jore dea 236—240, Cfr. II. G. Löwe sen. Schulchan Aruch. S. 252).

Żydzi oburzają się, ilekroć im te i podobne przepisy Talmudu przypomina się. Lepiejby jednak zrobili, gdyby zamiast oburzać się albo stwierdzili, że tych przepisów w Talmudzie niema, albo że ich nie uznają za obowiązujące. W przeciwnym razie chrześcijanie mają prawo mówić o etyce Talmudu i o jej niezgodzie z podstawowemi założeniami etyki ogólnoludzkiej, nie mówiąc już o etyce chrześcijańskiej.

Radio.

5 MINUT OPTYMISTY. Przed dwoma laty rozpoczęło krakowskie Radjo nadawanie krótkich pogadanek pt. „5 minut optymisty", które powoli zamieniły się w dłuższe referaty, wygłaszane już na fali ogólno-polskiej. Na apel jednego z referentów „optymizmu" zgłosiło się 850 słuchaczy z całej Polski. W Warszawie zawiązało się już akademickie koło optymistów, wkrótce nawet ukaże się czasopismo, poświęcone optymizmowi. Słowem akcja optymistyczna jest w pełnym toku, tembardziej tak możemy powiedzieć, że i w Krakowie zawiązuje się koło radjosłuchaczy-optymistów. Optymiści otrzymali na fali krakowskiej swój stały „kącik optymistyczny", w którym poruszać będą najżywotniejsze zagadnienia dnia codziennego, oceniane pod kątem wiary w możliwość ich rozwiązania przy współudziale wszystkich ludzi dobrej woli. Najbliższa pogadanka p. t. „5 minut optymisty" odbędzie się w dniu 25 bm. o godz. 18.10—18.15.

DOBROCZYNNOŚĆ PRZEZ RADJO ANGIELSKIE. W każdą niedzielę przed mikrofonami brytyjskiego radja wygłaszane są wezwania do składania ofiar na różne cele. Często głos zabierają ogólnie znane i wybitne osobistości. Rezultaty tych wezwań przez radjo są bardzo poważne; tak np. od 1 stycznia do 30 marca br. wpłynęło około 57.000 funtów, z czego największa część, bo 27.408 funtów na rzecz brytyjskiego Czerwonego Krzyża, pracującego na terenie walk w Abisynji.

„SPEAKERKI" TELEWIZYJNE W ANGLJI. Spośród ostatnich nominacyj w BBC, największe zainteresowanie budzą dwie „speakerki" telewizyjne. Jedna z nich jest zawodową artystką teatralną i filmową, druga była dotychczas modelką w jednym z magazynów mód. Obie speakerki wybrane spośród 1.122 kandydatek władają kilkoma językami i dużo podróżowały.

—ooo—

Programy stacyj radjowych.

PIĄTEK, DNIA 26-go CZERWCA 1936 R.

Program ogólny. Godz. 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.35 Gimnastyka; 6.50 Programy lokalne; 7.20 Dziennik poranny; 7.30 Programy lokalne; 8.10 Audycja dla poborowych; 11.57 Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie; 12.03 Koncert salonowy; 12.50 Chwilka gospodarstwa domowego; 12.55 Programy lokalne; 13.05: Dziennik południowy; 15.30 Wiadomości gospodarcze; 15.45 Rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Rękasa (ze Lwowa); 16 Programy lokalne; 16.25 Piosenki; 16.45 Skarby Polski — Odczyt; 17 Koncert kameralny z Krakowa; 18 Programy lokalne: 18.50 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P. R.; 19 Koncert; 19.30 Pieśni murzyńskie; 19.45 „Piosnka Fortunia" — operetka w 1 akcie; 20.30: Figle Kajtusia; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55: Pogadanka aktualna; 21 Muzyka z płyt; 21.10 Tr. koncertu muzyki polskiej z Gdańska; 22 Wiadomości sportowe; 22.15 Pieśni o kwiatach; 22.40 Programy lokalne; 23—24 Program lokalny w Warszawie.

Kraków. (293.5 m). Godz. 7.30 Program na dz. bieżący; 7.35 Parę informacyj; 7.40 Muzyka z płyt; 12.55 Audycja dla dzieci wiejskich; 14.30 Muzyka z płyt; 15.30 Wiadomości gospodarcze; 16 Płyty; 18 Skrzynka ogólna; 18.10 Wiadomości z dnia; g. 18.15 Groteska kosmiczna; 18.40 Koncert reklamowy; 22.40—23 Muzyka operetkowa z płyt.

Lwów. (377.4 m). Godz. 12.55 Informator turystyczny; 13 Życie stowarzyszeń; 14.30 Koncert życzeń; 15.30 Wiadomości gospodarcze; 16 Płyty; g. 18 Kajakiem wzdłuż Dniestru; 18.10 Muzyka lekka z płyt; 18.40 Koncert reklamowy; 22.40 Na dobranoc — płyty.

Warszawa. (1339.3 m). Godz. 6.50 Muzyka na płytach; 7.30 Program na dzień bieżący; 7.35 Parę informacyj; 7.40 Muzyka z płyt; 12.55 Pogadanka; 16 Muzyka z płyt; 18 Przegląd wydawnictw; 18.10 Pogadanka aktualna; 18.15 Koncert reklamowy; g. 22.40—24 Muzyka salonowa i taneczna z płyt.

Katowice. (395.8 m). Godz. 12.55 Chwilka społeczna; 13.02 Wiadomości bieżące; 13.15 Płyty; g. 14.13 Wiadomości giełdowe; 15.30 Lekcja polskiego; 16 Płyty; 18 Wiadomości radjotechniczne; 18.10 Muzyka z płyt; 18.35 Koncert reklamowy; 22.40—23 Muzyka taneczna z płyt.

Rzeczy ciekawe.

W SEZONIE OWOCÓW.

Owoce są bardzo zdrowe. Zawierają witaminy, sole mineralne, ożywcze olejki lotne, soki i cukier gronowy. Spożywając jednak w lecie owoce, należy pamiętać o wskazaniach higjeny, aby uniknąć tak częstych wypadków zachorowań i niedyspozycyj żołądkowych, zarówno u dorosłych, jak i u dzieci. — Owoce, wszystko jedno jakie, należy spożywać tylko dojrzałe, niezupełnie dojrzały owoc lub nadgniły jest niestrawny i szkodliwy. Owoce należy opłukać wodą bieżącą przed spożyciem, aby usunąć z ich powierzchni kurz, piasek, wszystko, co się nagromadzi podczas transportu i w sklepie lub w halach targowych. Owoce zerwane do jedzenia wprost z drzewa wystarczy wytrzeć czystem płótnem.

Owoce powinno się, zwłaszcza gdy chodzi o pestkowe, dobrze zgryźć i przeżuć, żeby ułatwić trawienie ich. Po wiśniach, agreście nie należy bezpośrednio pić wody, co może wywołać ostre, silne bóle i kurcze żołądka. Wogóle zaś należy konsumować naraz niewielkie porcje owoców, aby nie przeciążać żołądka i nie wywoływać zdarzających się nierzadko dyspepsyj. Nie wolno bezwarunkowo połykać pestek wisien, śliwek etc., gdyż może się to stać powodem ostrych bólów, a nawet doprowadzić do zapalenia ślepej kiszki. **Or.**

M. OSTRAWICKA.

Moje „Dni Krakowa".

Dzień był pochmurny, lecz nie lało. Fakt ten należy podkreślić, gdyż pod Tatrami dzień bez deszczu należy do rzadkości. Jak tylko wsiadłam do kolei, zaczęło padać i wśród deszczu przyjechałam do Krakowa. Trzeba było gdzieś po przyjeździe przeczekać deszcz pod dachem, przy ciepłym i gorącym miodzie, reklamowanym z okazji „Dni Krakowa".

Deszcz przestał padać. Zrobiło się weselej. Wprawdzie pozostało trochę błota na ulicach, a kiedy nad wieczorem znalazłam się przy ulicy Królowej Jadwigi, ochlapało mnie auto tak, jak gdybym była w Zakopanem. Przypomniało mi się chłopskie powiedzenie: „Poco szukać „pierona" daleko, kiedy ma się go w domu". Jednak nie żałuję. Trzydzieści schodów w górę i znalazłam się „u siebie". Domek jednopiętrowy w ogrodzie owocowym, z jabłkami na drzewach, co my Zakopianie rzadko widzimy. Zapomniałam zaraz o błocie i aucie. Wygodny nocleg w pięknym Miejskim Domu Wycieczkowym poprawił mi humor, a na drugi dzień pogodziłam się w zupełności z Krakowem.

Była niedziela. Wypogodziło się, zrobiło się nawet gorąco. Zaglądam więc do „oficjalnego" programu „Dni Krakowa"; pęcznieje masa anonsów, między któremi dość dyskretnie zakonspirowano wiadomości o różnych imprezach. Czytam je. Program obiecujący. Tylko — nie zawsze dotrzymywany.

14 czerwca rano, otwarcie wystawy Harcerskiej, dobrze, że mam ją zaraz „pod ręką", obok Domu Wycieczkowego i „Wesołego Miasteczka".

12 godzina: — „Wycieczka do Wieliczki". Świetnie, pojadę do Wieliczki. — Po godzinie 11 jestem już na oznaczonem miejscu zbiórki Związku Turystycznego, Lubicz, L. 4, by się dowiedzieć, że pociąg do Wieliczki odchodzi o godzinie 1.30. że trzeba kupić bilet na stacji i pojechać. Nie podoba się mi ten porządek. Ta sama „świetna" organizacja co u nas w Zakopanem przy różnych „imprezach". Wogóle z Zakopanem spotykamy się w Krakowie co krok. Tu wystawa podhalańska w miniaturze, tam wystawa koronek, dalej ceramiki. Zakopiańskie twarze spotykam na ulicach w sklepach i w Pałacu Sztuki. „Portki" góralskie bieleją na plantach. Czułam się wszędzie jak w domu.

Dokąd więc teraz, aż do odejścia pociągu? — Postanowiłam udać się na Wawel, zwiedzić Zamek, może i wystawę Starego Krakowa, czy też Ks. Skargi.

Udałam się więc na Wawel pewna, iż w „Dniach Krakowa" znajdę na miejscu kogoś ktoby mnie skierował w tę lub ową część Wawelu. Pomyliłam się jednak mocno. Na Wawelu plątało się sporo osób obcych, tak samo na oślep, jak i ja. Zapytuję więc sprzedawcy różnych wiktuałów, w której to części Zamku znajduje się wystawa Starego Krakowa. Zapytany naprzód wkazuje na swój towar, a za cenę sprzedanego towaru (owoców) informuje mnie tak, że zamiast na wystawę dostałam się do katedry Wawelskiej.

Idąc na dworzec kupiłam pęk białych goździków. Takie piękne... Potem nareszcie dworzec kolei, jazda. Na stacji w Wieliczce czekał sympatyczny górnik. Powiedział krótko: „kto do kopalni. to proszę za mną".

Przy szybie Danilowicza tradycyjne fotografowanie grupy. Wsiadamy do windy. Na 65 m. głębokości wysiadamy. Przyjemnie to bardzo. kiedy z gorąca znajdziemy się w chłodzie i wśród zapachów słonej wilgoci. Kaplica św. Antoniego. większa część figur z soli. Kilka schodów wdół — „sala balowa". Wspaniały obraz Włodzimierza Tetmajera. przedstawiający legendę o pierścieniu blog. Kingi. Ten salon ma kapela salinarzy.

Schodzimy wdół przez różne komory i groty. W głębokości 90 m. stajemy w kaplicy blog. Kingi.

Głęboki nastrój tego podziemnego kościoła udziela się wszystkim zwiedzającym. Postacie świętych, ołtarze, portale i t. p. wszystko z soli, roboty niedawno zmarłego górnika, artysty samouka, Józefa Markowskiego. Mój pęk białych goździków składam u stóp córki węgierskiego króla Beli IV, późniejszej żony Bolesława Wstydliwego, patronki salinarzy błog. Kingi.

Znów kilka komór, grot i słonych stawów, i jesteśmy w wielkiej sali Henryka Sienkiewicza. Bufet przy dźwiękach muzyki i — taniec. Ma on tu nawet swój sens... Jest chłodno...

Serdeczne: „Szczęść Boże!" i z żalem wracamy do windy, by się wydostać z chłodu do upału, — z podziemi na świat Boży. Wycieczkę do salin w Wieliczce zaliczam do najciekawszych momentów „Dni Krakowa". Wieczór — wielki festiwal śpiewacki na przepięknym dziedzińcu arkadowym zamku Wawelskiego i iluminacja plant.

W poniedziałek rano zatrzymała mnie na plantach uciesznа „Basia". Miałam ochotę zawołać: „Was haben sie dir, du schoenes Kind getan? (zaledwie kilka włosków miała „Basia" w swoim „puszystym" wieworczym ogonie). Ale, co to pomoże? Zwiedzenie Muzeum Narodowego, Domu Matejki, Pałacu Sztuki i t. p. i poniedziałek minął. Jeszcze zakupy owoców i kwiatów i wkrótce znalazłam się znów w Zakopanem, przywitana — byłam tego pewna — przez deszcz.

W sumie? Owszem! Tylko ta — „organizacja".

Żniwa zwiastunem klęski, czy pomyślności?

Wieś wkracza w najważniejszy dla siebie okres gospodarczy, **w** okres żniw. Kończy się przednówek, charakteryzujący się wyczerpaniem gospodarczem wsi, a zacznie się ładowanie spichrzów i rzucanie płonów na rynek. Moment jest bardzo ważny. I nietylko dla samej wsi, ale również dla całego naszego życia gospodarczego. Od właściwego bowiem przeprowadzenia kampanji zbożowej zależy, **czy rolnictwo w bieżącym roku wyjdzie obronną ręką, czy uchroni się od ujemnych skutków spekulacji zbożowej.**

Jak się pod tym względem kształtowały **stosunki w rolnictwie** w roku ubiegłym?

Scharakteryzował je min. Poniatowski w dn. 5 b. m. na konferencji prasowej w Ministerstwie Rolnictwa i R. R. Z jego przemówienia wynika, że w ub. r. celem rządu było zatrzymanie **spadku dochodów rolnictwa.** A spadek ten jest bardzo duży. Gdy bowiem dochód rolnictwa w dobrych latach wynosił **4½ miljarda zł.,** to w r. 1934/5 **zmalał do 1 milj. 300 tys. zł.** Aby zapobiec dalszemu spadkowi dochodu, — rząd poczynił zmiany w dotychczas stosowanej polityce rolniczej; **polegającej na wyłącznem premjowaniu** wywozu **zboża.** Min. Poniatowski **zerwał** z tą polityką. Zmniejszył wydatki na premje zbożowe, przesuwając pewną ich część na wydatniejszą pomoc dla innych produktów rolniczych, szczególnie zaś na podtrzymanie produkcji zwierzęcej. Zmiana ta dała rezultaty pomyślne. Spadek został zatrzymany. Co więcej? Dochód rolnictwa został nieco powiększony. Nadwyżkę tę min. Poniatowski ocenia w stosunku rocznym **na 120—130 milj. zł.**

Nie należy jednak tego eksperymentu przeceniać, jak to uczyniła część prasy warszawskiej. Przytoczone bowiem wyżej rezultaty nie są tylko wynikiem zmian dokonanych w polityce rolniczej rządu. Słusznie zwraca uwagę rolnicza agencja „Zachód“, **że lepsze kształtowanie się cen zboża i trzody chlewnej w ub. r. jest głównie wynikiem zmniejszenia podaży tych artykułów.** Rok ubiegły był rokiem mniejszych zbiorów niż normalnie. I tu tkwi tajemnica zwyżki cen.

Jak się zapowiada konjunktura zbożowa w roku bieżącym?

Gdyby za podstawę analizy wziąć ceny zbóż z bieżącego miesiąca, możnaby snuć horoskopy pomyślne dla rolnictwa. Ceny zbóż bowiem na rynkach światowych, szczególnie w ub. tygodniu, **wyraźnie zwyżkowały.** Do zwyżki tej nie można jednak przywiązywać większego znaczenia. Jest to z jednej strony normalny przejaw przedżniwny, z drugiej zaś, jak twierdzi agencja prasowa Związku Izb i Org. Rolniczych, **manewr spekulacyjny.** Spekulanci bowiem w ten sposób zabezpieczają się przed nadmierną zniżką cen po żniwach, któraby im mogła przynieść poważne straty.

Poziom cen kształtuje się głównie, zależnie od podaży nowego zboża. Wielkość podaży zaś zależy od urodzaju. Otóż w roku bieżącym, urodzaj zapowiada się u nas niemniejszy niż w r. ub., a poza Polską jeszcze większy. Należy się więc spodziewać, **iż na rynkach zboże pojawi się w dużej ilości, co grozi poważnym spadkiem cen.**

Ważną jest przeto rzeczą, aby ceny utrzymać przynajmniej na zeszłorocznym poziomie, chociaż w zasadzie powinno się za wszelką cenę pchnąć te ceny w górę. Od poprawy bowiem położenia gospodarczego w rolnictwie zależy ożywienie gospodarcze w przemyśle i handlu. W tym kierunku też idzie, uchwalony ostatnio przez Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów, program polityki rolniczej rządu. Nie zbacza on z linji, wytkniętej przez min. Poniatowskiego w ub. roku. Streszcza się do dwu zasadniczych punktów: **zwiększenia premji eksportowych na produkty hodowlane kosztem premji eksportowych na zboże, oraz rozszerzenie kredytu zastawowego i zaliczkowego,** który, jeżeli tylko zostanie dość wcześnie rozprowadzony, to zdoła zatrzymać u rolników sporo zboża, którego ceny kształtowałyby się dzięki temu lepiej niż przed rokiem.

Nie można jednak pominąć jeszcze jednego bardzo ważnego czynnika, który może mieć dominujący wpływ na kształtowanie się cen na produkty rolnicze. **Chodzi tu o zwiększenie krajowej konsumcji, o rozszerzenie zdolności nabywczej ludności miast.** Konsumcja wewnętrzna pozostaje w ścisłym związku ze stanem zatrudnienia i z wysokością zarobków. Zwiększenie zatrudnienia i zarobków — oto droga, prowadząca do wzrostu spożycia wewnętrznego, a tem samem do opłacalności wytwórczości rolniczej.

Wicepremjer Kwiatkowski przedłożył czteroletni plan prac inwestycyjnych rządu. Rozmiary tego planu są poważne. W interesie rolnictwa leży jaknajszybsze rozpoczęcie realizacji. Bowiem jedynie koncentracja środków pomocy bezpośredniej i pośredniej dla rolnictwa, może przyczynić się skutecznie do podźwignięcia tej tak bardzo ważnej gałęzi naszego gospodarstwa. **Tur.**

Przyrost naturalny ludności w Polsce.

Polska zajmuje pod względem przyrostu naturalnego ludności jedno z naczelnych miejsc wśród państw europejskich.

Oficjalny szacunek ludności w początku roku bieżącego wyraża się liczbą **33,823.000 osób,** wykazując przyrost naturalny w ciągu roku ubiegłego **o 405.669** mieszkańców; w roku tym zanotowano w Polsce **876.667 urodzeń i 470.998 zgonów.**

Na przestrzeni dziesięciolecia stosunek ten ulegał różnym wahaniom. Zaznaczyć należy zgóry, że zmniejszenie się przyrostu naturalnego jest zjawiskiem ogólnoeuropejskiem i w niektórych państwach pojawiło się ono w początkach ubiegłego stulecia. Podczas gdy w roku 1926 przyrost (na 1000 mieszkańców) w Polsce wyrażał się liczbą **15.3,** to w roku ubiegłym wynosił on **12.1.** Na zmniejszenie się przyrostu wpłynął zasadniczo spadek liczby urodzeń, a nie śmiertelność, która zmniejszyła się dość znacznie, mianowicie z **17.8 zgonów** (na 1000 mieszkańców) w roku 1926 do **14.0 w roku ub.**

Największy przyrost naturalny zanotowano w Polsce w roku 1930, wynosił on wówczas **17.0;** w latach następnych przyrost zmniejszał się, spadek ten jednak był coraz mniejszy, aż wreszcie rok ubiegły przyniósł zahamowanie spadku, gdyż przyrost utrzymał się ściśle na poziomie 1934 roku.

Porównanie przyrostu naturalnego w Polsce z przyrostem w innych krajach, napotyka na trudności, gdyż nie wszystkie dane, dotyczące państw zagranicznych, łatwe są do uzyskania. Według ostatnich oficjalnych statystyk za trzeci kwartał 1935 r. **Polska wyprzedza pod względem przyrostu naturalnego Anglję, Niemcy, Włochy, Węgry, Francję, Czechosłowację, Holandję i inne kraje.** Podczas gdy w okresie tym przyrost w Polsce wyrażał się liczbą **14.1** (na przeciętną roczną 12.1 wpłynął mniejszy przyrost w pozostałych trzech kwartałach), to w Holandji (na 1000 mieszkańców), wynosił on **12.8,** we Włoszech **9.7,** w Niemczech **8.2,** na Węgrzech **7.2,** w Czechosłowacji **6.1,** w Anglji już tylko **5.5,** we Francji zaledwie **2.3,** a więc przeszło sześć razy mniej niż w Polsce.

W świetle danych z r. 1933 z państw europejskich **tylko Bułgarja i Rumunja wykazywały większy przyrost niż Polska,** według wszelkiego prawdopodobieństwa również Rosja Sowiecka ma przyrost większy. w roku 1929 wynosił on bowiem **24,** od tej pory jednak Sowiety nie ogłaszały danych. Z państw pozaeuropejskich większym przyrostem niż Polska **wykazać się może tylko Japonja i Egipt, oraz niektóre republiki południowo-amerykańskie.**

Objawem ze wszechmiar dodatnim jest spadek śmiertelności niemowląt w Polsce, zarówno w liczbach ogólnych, jak i w stosunku do liczby urodzeń. Liczba zgonów niemowląt, poczynając od r. 1929. **zmniejsza się z roku na rok,** jedynie w r. 1934 wykazuje pewien wzrost, skompensowany już w roku 1935. W r. 1929 zmarło w Polsce ogółem **148.553** niemowląt. w roku ubiegłym zaś liczba ta spadła do **111.319 zgonów.** Najbardziej właściwe i miarodajne obliczenie śmiertelności niemowląt w stosunku do liczby urodzeń wykazuje, że podczas gdy w roku 1927 na 100 urodzeń przypadało w Polsce **15.1** zgonów niemowląt, to w roku ubiegłym śmiertelność spadła do **12.7 proc.;** objawem pocieszającym jest spadek śmiertelności niemowląt w porównaniu z rokiem 1934, gdy wynosiła ona **14.1 zgonów** na 100 urodzeń.

Uzupełnieniem tego pobieżnego rzutu oka na tak ważne zagadnienie, jakiem jest ruch naturalny ludności, są ogólne dane o małżeństwach w Polsce.. Otóż w roku ubiegłym zawarto w całym kraju **280.025 małżeństw wobec 256.948** przed 10 laty, t. j. w roku 1926. Liczba małżeństw wzrosła zatem, biorąc jednak pod uwagę wzrost liczby ludności, trzeba stwierdzić, że zasadniczo nie uległa ona zmianie. W przeliczeniu na 100 mieszkańców w roku 1926 przypadało **8.6** małżeństw, w roku ubiegłym zaś **8.3,** czyli niemal to samo. Najwięcej stosunkowo małżeństw zawarto w Polsce w latach 1928 i 1929, mianowicie na 1000 mieszkańców przypadało wówczas po **9.6** małżeństw.

K. R—icz.

Emisja nowej pożyczki wewnętrznej w Niemczech.

Rzesza Niemiecka emituje nową pożyczkę wewnętrzną, z terminem 12 lat, oprocentowaną na **4 i pół proc.,** kurs emisyjny **98 3/4.** Zważywszy, że na rynku ulokowano już bonów **skarbowych za 200 milj. RM.,** z nominalnej sumy pożyczki, wynoszącej **700 milj. RM.,** pozostanie do ulokowania **500 milj. RM.** Uplasowaniem emisji zajmie się konsorcjum bankowe pod kierownictwem Banku Rzeszy. Poczynając od 1934 r. pożyczka będzie spłacana co roku w wysokości **1/6** całej sumy nominalnej rocznie.

SUBSKRYPCJA POŻYCZKI W CZECHOSŁOWACJI.

Z Pragi donoszą: W ciągu czternastu dni subskrybowano na pożyczkę obrony państwa **przeszło 800 miljonów Koron.** Dotychczas jeszcze subskrypcja nie znajduje się w punkcie kulminacyjnym i spodziewać się należy, że ożywienie subskrybcji nastąpi w ostatnich tygodniach.

Kłopoty gmin z ubogimi.

Dużym ciężarem dla gmin są t. zw. ubodzy gminni, którzy przy obecnym systemie gmin zbiorowych, wiedząc o obowiązku ciążącym na gminie, w zakresie utrzymania ich, domagają się od gmin wsparć, pomino, iż często się zdarza, zwłaszcza w gminach podmiejskich, że mają oni uboczne zarobki w sąsiednich miastach.

Z obserwacji widać, że liczba tych ubogich szybko wzrasta, dosięgając w niektórych gminach **50 — 60 ludzi.** Ostatnio Pomorskie Towarzystwo Rolnicze wniosło do władz wojewódzkich memorjał w tej sprawie, **w którym wysuwa koncepcję skoszarowania „gminno-ubogich“ w specjalnych domach, uzależniając pomoc ze strony gminy od zamieszkania w takiem schronisku gminnem.** W ten sposób, wszyscy ci, którzy symulują całkowite ubóstwo odpadliby, gdyż mając choćby najskromniejsze dochody, **nie będą chcieli zgodzić się na zakwaterowanie ich w domu gminnym.**

Wystawa koni remontowych w Kielcach.

Związek Hodowców Koni woj. Kieleckiego, działający przy Kieleckiej Izbie Rolniczej, **urządza w Kielcach w dniach 6 i 7 lipca b. r. Wystawę koni remontowych,** połączoną z zakupem koni przez Komisję Remontową, wolnym przetargiem i pokazami.

Dotychczas zgłoszono ponad sto koni remontowych z rocznika 1933 oraz kilkadziesiąt ogierów przeznaczonych do zakupu przez stadniny państwowe. Należy zaznaczyć, iż w tegorocznej wystawie po raz pierwszy wezmą udział remonty typu kawaleryjskiego wychowane przez drobnych rolników.

Rozdanie nagród zbiorowych dla Szkolnych Kas Oszczędności przy K. K. O. m. Krakowa.

W dniu 17 bm. Sąd Konkursowy, zebrany w sali posiedzeń Komunalnej Kasy Oszczędności m. Krakowa, w składzie: **Wł. Kabaciński,** Okręgowy Wizytator szkolny, **K. Michalski,** Inspektor oświaty pozaszkolnej, **dr. M. Peterowa,** Dyr. Państw. Szk. Zawod. żeńskiej, **A. Radwański,** Kierownik szkoły powszechnej Nr. 4. oraz **Inż. K. Rollego** i **Dra St. Chodorowskiego** z ramienia Zarządu Kasy, przyznał Szkolnym Kasom Oszczędności Szkół Krakowskich szereg nagród za najlepsze wyniki na polu oszczędności, za rok szkolny 1935-36, **na ogólną sumę złotych 1.500.**

Spośród **95** szkół, nagrody otrzymały **23** Zakłady: I. nagrodę zł. **350.**— Szk. Powsz. Nr. 20; II. nagrodę zł. **250.**— Szk. Powsz. Nr. 16; III nagrodę zł. **150.**— Szk. Powsz. Nr. 33; IV i V nagr. po zł. **100.**— Szk. Powszechna Nr. 51 i 66; VI—XII po zł. **50.**— Gimn. III. i VI. oraz Szk. Powsz. Nr. 2, 3, 22, 14, 17. Pozatem rozdano 10 nagród pocieszenia po zł. 20.—. W dniu 31 maja br. rezultat zbiorowy przedstawiał się następująco (cyfry w nawiasie oznaczają stan z 31 maja 1935 r.): składali uczniowie szkół (82) **95;** ilość oszczędzających (4984) **10769;** zebrany kapitał (zł. 25.052.04) **zł. 68.820.78;** przeciętna oszczędność ucznia (5.03).**6.39.**

Dotychczasowe rezultaty rokują nadzieję na przyszłość, że hasło Komunalnej Kasy Oszczędności m. Kakowa „Każdy uczeń winien mieć swoją książeczkę oszczędnościową“ **doczeka się rychło realizacji.**

Obrączki ślubne chcieli ofiarować na F. O. N.

Państwo Halamowie z Lublina przesłali na ręce Gen. Insp. Sił Zbrojnych gen. Rydza-Śmigłego **złote obrączki ślubne na Funsz Obrony Narodowej.** Gen. Insp. Sił Zbrojnych odpowiedział następującym listem: „Szanowni Państwo. Zdecydowałem się sam napisać w odpowiedzi na ofiarę, przekazaną na F. O. N. Termin odpowiedzi przedłużył się, ponieważ długo namyślałem się, jak odpowiedzieć. Wzruszyła mnie ta ofiara — jej przekrój moralny, jej specjalny charakter. Ten jej charakter **upodabnia ją do kilku ładunków, znajdujących się w czasie długotrwającej bitwy w ładownicy żołnierza.** Zdając sobie sprawę, że to ostatnie ładunki, **żołnierz nie użyje ich bez ostatecznej konieczności.** Wystrzelenie tego pocisku, który chcieliście Państwo mi dostarczyć, chcę zarezerwować na przyszłość. **Wobec tego pozwalam sobie, dziękując, odesłać Państwu dar z prośbą o poczekanie na odpowiedni moment.** Łączę wyrazy szacunku (—) Śmigły Rydz“.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jaknajrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

Sport

TABELA WIOSENNA KLASY A. z uwzględnieniem v. o. na korzyść Makkabi od Olszy za grę w jej barwach nieuprawnionego Walickiego.

Nazwa klubu	gier	pkt.	st. br.
1) Cracovia	13	25	51:8
2) Podgórze	13	18	32:10
3) Zwierzyniecki	13	16	25:19
4) Makkabi	13	15	21:13
5) Fablok	13	15	22:22
6) Grzegórzecki	14	14	28:23
7) Krowodrza	13	14	30:24
8) Garbarnia IB	13	13	32:30
9) Wisła IB	13	11	13:21
10) Wawel	14	10	14:23
11) Korona	13	10	17:38
12) Unja	13	9	19:23
13) Olsza	13	9	20:31
14) Nadwiślan	13	9	15:30
15) Legja	13	8	10:31

——0-0-0——

Ks. Biskup Lorek przyrzeka opiekować się bezrobotnymi

Obejmując rządy nad diecezją sandomierską, Ks. Biskup Jan Lorek, Administrator Apostolski tej diecezji, ogłosił list pasterski do duchowieństwa i wiernych, w którym m. innemi pisze: „Obejmuję pastorał w **czasach nader poważnych dla Kościoła**; na horyzoncie świecą łuny palonych świątyń, przez granice wschodnie płynie ukrytym nurtem zaraza bolszewicka. Wzmagają się u nas, jak na całym świecie, dwie potęgi: bezbożnictwo wojujące i zwolennicy zamilczania lub przynajmniej pomniejszania Pana Boga. Inni chcieliby odnowienia moralnego, ale bez dogmatów i byle się to nie nazywało akcją religijną, Akcją Katolicką".

„Nie mogąc zetknąć się z każdym z Was — pisze w dalszym ciągu Arcypasterz — liczę na twą pomoc, ludu wierny, dla którego chciałbym stać się ojcem, zrozumieć twoje codzienne troski doczesne i duchowe". A zwracając się **do robotników**, Ks. Biskup woła: **„Pomocy waszej mi potrzeba, robotnicy, zatrudnieni w tak ważnych dla państwa ośrodkach przemysłowych.** Wiem, ile to niebezpieczeństw grozi duszom waszym, jak hojnemi obietnicami szafują ci, co chcą pozyskać wasze względy. **My, kapłani nie chcemy zabiegać około was z pobudek ziemskich, nie dla osobistych korzyści,** ale z nakazu samego Chrystusa Pana, przypominającego Wam przez usta nasze „i cóż pomoże człowiekowi, choćby cały świat pozyskał, ale na duszy swojej szkodę poniósł?" Zaczynając to moje pasterzowanie, liczę, robotnicy chrześcijańscy, na waszą wierność dla Kościoła, na wasze zaufanie do swego biskupa i na przywiązanie do waszych kapłanów. Przychodzę do Was nieznany, ale łączy nas umiłowanie wspólnej odrodzonej Ojczyzny, która z takim mozołem dźwiga się z długiego okresu niewoli, leczy rany wielkiej wojny. **Kraj nasz dotknęła straszna klęska bezrobocia, bezdomności,** co określają ludzie jako kryzys gospodarczy. Głód złym jest doradcą, wiedzą o tem ludzie przewrotni, którzy powiedzieli sobie **„teraz albo nigdy", więc sieją zamęt, szerzą nienawiść, nawołują do zbrodni, depczą przykazania Boże.** Choć Kościół inne ma posłannictwo, bo zbawienie dusz, przecież nie jest obojętny na sprawy doczesne swych wiernych, jak nie był obojętnym Pan Jezus tu na ziemi, kiedy leczył biedy ludzkie i wyrzekł na pustyni te pełne miłości i litości słowa: „Żal mi tego ludu... bo nie mają co jedli". I ja **przyrzekam Wam, że na widok tylu bezrobotnych, tylu biednych, którymi opiekować się przyrzekłem, obojętnym nie będę".**

W dalszym ciągu Arcypasterz zwraca się do tych wszystkich, którzy „stoją na świeczniku" i którym dano władzę dla dobra podwładnych, a także do nauczycielstwa katolickiego wszelkich szkół i do prasy katolickiej, wzywając wszystkich do zgodnej współpracy dla chwały Kościoła i Ojczyzny.

Dodatni wpływ sportu na wzrost i wagę ludzi.

W czasopiśmie „British Medical Journal" znajdujemy ciekawy artykuł, poświęcony wpływom sportu na wzrost i wagę mężczyzn i kobiet. Autor artykułu pisze, że w całym świecie stwierdzono definitywnie, **iż uprawianie sportu wpływa na zwiększenie wzrostu kobiet i mężczyzn.** Nawet w Japonji badania nad studentami potwierdziły powyższy wniosek. W Ameryce i Niemczech stwierdzono ponadto, że zwiększenie wagi i wzrostu idzie w parze z bardziej harmonijną budową ciała ludzkiego. Pod wpływem sportu sylwetka zarówno męska, jak kobieca staje się silniejsza a zarazem szczuplejsza, przyczem u kobiet zauważono znaczne złagodzenie linji bioder. Jednocześnie lekarze angielscy czynią ciekawą obserwację, że obecnie **mieszkańcy miast są nagół silniejsi od mieszkańców wsi.** Wreszcie angielscy lekarze cyframi udowadniają, że pod wpływem sportu różnica jednego tylko pokolenia dała u kobiet zwiększenie wzrostu **o prawie 3 ctm., a u mężczyzn o przeszło 4 ctm.**

W kotle palestyńskim wrze coraz silniej.

Sytuacja w Palestynie zupełnie nie ulega zmianie. Pomiędzy stacjami Ludd i Derelszeik ostrzeliwano pociąg. Patrol wojskowy odpowiedział ogniem. Wymiana strzałów nie pociągnęła za sobą ofiar w ludziach. Ponadto **ostrzelano samolot, którego załoga odpowiedziała strzałami, zabijając jednego Araba.** W Haixfie wybuchła bomba, wyrządzając drobne szkody. W tem samem miejscu znaleziono później drugą bombę, która nie wybuchła. Nadto w kilku innych miejscowościach **podrzucono bomby,** które nie wybuchły. **Sad pomarańczowy w Hanotea koło Fulkarem został poważnie uszkodzony.** Między żydowskimi stróżami sadu a napastnikami wywiązała się gęsta strzelanina. We wsi Kabatich władze skonfiskowały zbiory wartości **150 funt. palest. jako kara nałożona na całą wieś.** We wsi tej bowiem zaaresztowano 2-ch wieśniaków za posiadanie broni i amunicji. Na uroczystości w miastach palestyńskich z okazji urodzin króla Edwarda VIII, nie stawili się Arabowie z wyjątkiem urzędników narodowości arabskiej.

Organizacje żydowskie zażądały od rządu mandatowego sformowania oddziału policyjnego złożonego z 2.500 żydów. **Władze ostatnio zgodziły się na zmobilizowanie dalszych 400 policjantów pomocniczych, tak, że obecny stan wynosi 800 ludzi.** Policjanci ci są uzbrojeni przez rządowe zakłady broni i amunicji.

Rabini nie mogą wytoczyć procesu ks. prał. Trzeciakowi.

Posiedzenie Związku rabinów w sprawie głośnego artykułu ks. Trzeciaka, zakończyło się we wtorek bez rezultatu. Obrady były bardzo burzliwe i zebrani rabini gwałtownie krytykowali wystąpienie ks. Trzeciaka. Kiedy jednak przyszło do konkretnych wniosków, okazało się, że Związek rabinów nie może wystąpić na drogę sądową przeciw ks. Trzeciakowi, **ponieważ związek ten nie jest jednostką prawną.** Wysunięto więc projekt, ażeby z podobnym procesem wystąpiła gmina żydowska. Jeden z cadyków prowincjonalnych wystąpił nawet z pomysłem, że sprawę przeciw ks. Trzeciakowi mógłby wytoczyć prokurator, ponieważ religja żydowska uznana jest przez państwo, a ks. Trzeciak — zdaniem cadyka — obraził ją, twierdząc, że etyka żydowska sprzeczna jest z ogólnemi zasadami etycznemi przyjętemi w świecie cywilizowanym.

W rezultacie Związek rabinów powziął tylko uchwałę, „że ks. Trzeciak nie zna Talmudu". Rabini liczą na to, że ks. Trzeciak zareaguje na ich rezolucję w ten sposób, że sam przeciw nim wystąpi do sądu i w ten sposób dojdzie do procesu, którego rabini z podanych wyżej względów nie mogą wytoczyć.

Antysemityzm w Rosji Sowieckiej.

„Warszawski Dziennik Narodowy" zamieścił ostatnio artykuł jednego z obywateli polskich, który był niedawno w Rosji Sowieckiej. Autor tego artykułu pisze między innemi o szerzącym się coraz bardziej w Sowietach antysemityźmie:

„Spotykałem zarówno w Moskwie, jak i Kursku, Niżnym Nowogrodzie, Astrachaniu i Czelabińsku taką dziką, żywiołową nienawiść do żydostwa, że nasz antysemityzm wydaje się jakąś dziecinną zabawką. Sam fakt, że w Moskwie jest obecnie przeszło 300.000 żydów, przyprowadza Rosjanina do szału. Żydowska rodzina teraz wygląda tak:

To jest syn Szloma,
On jest z Sownarkoma;
(z Rady komisarzy ludowych)
To córka Chaja,
Ona z Centroczaja;
(centro herbaty),
A to mąż Chajki,
On z Czrezwyczajki;
A to syn Szmul,
On z Centroszpul;
To wnuczka Judosa,
Ona z Narkomprosa
(komisarjat oświaty)".

16-letni uczeń gimnazjum odkrył nową gwiazdę.

W tych dniach odkrył 16-letni uczeń gimnazjum w Pradze Zawisza Bochniczek, nową gwiazdę. Odkrycia dokonał gołem okiem. Nowa gwiazda należy do szeregu gwiazd zmiennych, które z rozmaitych przyczyn zmieniają swą wielkość. Są czasem zakrywane gwiazdami mniej jasnemi, może nawet niewidzialnemi, lub pulsują t. zn. zmieniają objętość, czy temperaturę itp. Gwiazda odkryta przez młodego Bochniczka znajduje się na pograniczu konstelacyj Cepheа, Jaszczurki i Łabędzia. Gwiazdę zauważył młody astronom w 50 minut po północy, kiedy obserwował inne gwiazdy zmienne, które to zadanie przydzieliło mu Czeskie Towarzystwo Astronomiczne, którego jest czynnym członkiem. Mniej więcej równocześnie gwiazda ta była obserwowana przez astronomów niemieckich i polskich.

Zawisza Bochniczek już od wczesnej młodości zajmował się gwiazdami a obecnie, pomimo, że liczy dopiero lat 16, jest członkiem towarzystwa astronomicznego. Sam konstruuje sobie lunety astronomiczne. Pisma czechosłowackie przepowiadają mu sławę astronoma.

Z kraju i ze świata

ZGON PRZYWÓDCY WOLNOMYŚLICIELI POLSKICH. W tygodniu bieżącym zmarł w stolicy sekretarz generalny Związku wolnomyślicieli, **Dawid Jabłoński, członek PPS.** Zmarły należał do bojowych wolnomyślicieli, propagatorów walki z religją a w szczególności z Kościołem katolickim. Ciało swe zapisał prosektorjum, skąd też odbył się pogrzeb.

ŚMIERTELNA UCIECZKA WIĘŹNIA. Podczas eskortowania grupy więźniów do więzienia w Łęczycy, w okolicy Grotnik pod Łodzią, jeden z więźniów wyskoczył z wagonu na tor kolejowy. Skok był fatalny. Uciekinier dostał się pod koła wagonu, które przecięły go na pół.

ZŁOTY JUBILEUSZ „SOKOŁA" W BYDGOSZCZY. Towarzystwo gimnastyczne „Sokół" w Bydgoszczy obchodzi w dniach 11 i 12 lipca swój złoty jubileusz. Po Inowrocławiu i Poznaniu jest to najstarsze gniazdo sokole w b. dzielnicy pruskiej. W czasach niewoli spełniało ono w życiu narodowem doniosłą rolę, podtrzymując i krzepiąc ducha narodowego w całym okręgu pomorsko-noteckim.

AL CAPONE POBITY W WIĘZIENIU. — Znany gangster amerykański Al Capone, odbywający obecnie karę więzienia w Chicago, został lekko ranny w plecy przez innego więźnia, który rzucił się nań z nożycami.

POWRÓT Z NIEWOLI PO 22 LATACH. — Z Kufsteinu w Austrji donoszą, że we wtorek powróciło z Rosji po 22 latach pobytu, **pięciu Tyrolczyków,** którzy w czasie wojny światowej dostali się do niewoli.

20 ZABITYCH W KATASTROFIE KOLEJOWEJ. W pobliżu Fonserrada w Hiszpanji wykoleił się pociąg pospieszny Madryt — Galicja. Dotychczas spod szczątków rozbitych wagonów wydobyto zwłoki 20 osób. Liczba rannych ma przekraczać 40 osób.

PIORUN ZABIŁ 72 OWCE. Z Insbrucka donoszą, że na górze w pobliżu miejscowości Thannheim w Tyrolu na wysokości 2.100 mtr., piorun uderzył w stado owiec i zabił 72 sztuki.

Dziennikarze poszybują z Piccardem do stratosfery.

Według doniesień prasy niemieckiej, prof. Piccard planuje dokonanie nowego lotu w stratosferę. Zamierza on wznieść się tym razem na wysokość 35.000 metrów. Podczas ostatniego lotu — na wysokość 16.900 mtr. prof. Piccard użył balonu o pojemności 14.000 mtr. sześć. Obecnie według obliczeń będzie on potrzebował balonu dziesięciokrotnie większego. **Powłoka sfabrykowana być musi z tkaniny szczególnie mocnej, a zarazem lekkiej.** Koszty podobnej wyprawy wyniosłyby w przybliżeniu **miljon franków.** Sposób sfinansowania tej imprezy — jak utrzymuje prasa niemiecka — byłby wysoce oryginalny. Mianowicie prof. Piccard projektuje doczepienie do właściwej gondoli jeszcze innej, w której pomieściłby się **dziennikarz i ewentualnie fotograf prasowy.** Podczas lotu posyłaliby oni na ziemię sprawozdania radjowe. Honorarja byłyby oczywiście niezwykle wysokie — ze względu na bardzo ryzykowny i niebywały dotąd w historji dziennikarstwa przedmiot i sposób przesyłania sprawozdań. Te właśnie honorarja użytoby, po odpowiedniem wynagrodzeniu śmiałych reporterów powietrznych na pokrycie kosztów wyprawy. Na wysokości 30.000 mtr. gondola „prasowa" byłaby odczepiona od balonu i poszybowałaby ku ziemi przy pomocy olbrzymiego spadochronu. Balon z prof. Piccardem usiłowałby wzlecieć jeszcze wyżej. Przybliżona długość lotu nie da się narazie przewidzieć. Ostatni lot prof. Piccarda do stratosfery trwał 21 godzin.

—:000:—

Odezwa w sprawie obchodu ku czci ks. Piotra Skargi w Warszawie

Uroczystości jubileuszowe ku czci Ks. Piotra Skargi pod protektoratem Prezydenta Rzplitej i Ministra W. R. i O. P. odbędą się w Warszawie w dniach 25—27 września r. b. W związku z tem Komitet obchodu w Warszawie ogłosił odezwę do społeczeństwa, w której m. in. czytamy: „Dziś więcej, niż kiedykolwiek, żywy przykład Skargi musi stanąć w oczach odradzającego się Narodu. Dziś jego słowa nabierają życia. Jego czyny szczególnej wartości przykładu. Jego wiara siły odrodzenia, Jego moralność zadatku lepszego jutra. **Największy czyn Skargi to praca nad umoralnieniem Narodu.** Potrzebę wcielenia tego czynu widzą dziś wszyscy. Skarga staje przed nami i woła o to wielkim głosem z za grobu. — Kraków, gdzie spoczywają dostojne szczątki Skargi, uczcił go obchodem w czerwcu, Warszawa złoży hołd w dniu Jego śmierci we wrześniu, jako miesiącu narodzenia sługi Bożego do Nieba.

Kilka ciekawych cyfr ze statystyki Berlina.

Największa odległość w Berlinie w linji wschód — zachód wynosi 45 km. w prostej linji, północ — południe — 38 km. Na tej przestrzeni ułatwia komunikację **8.000 ulic,** o długości łącznej 4.338 km. Z tego dla rowerzystów jest przeznaczonych 318.2 km., dla jeźdźców 101.5 km. Inne ciekawe cyfry: Berlin liczy 104 zagrody dziedziczne o przestrzeni 1.600 ha. Sam zarząd miejski administruje 22 majątkami, a pozatem dzierżawi 9. **Drzew owocowych liczy Berlin 2.6 milj.,** z tego 800.000 jabłoni, 470.000 wiśni, 115.000 czereśni. Właściciel koni liczy ponad 8.000, krowiarń 1087 oraz 250 ferm trzody chlewnej. **Jedna piąta wszystkich towarzystw akcyjnych Niemiec znajduje się w Berlinie,** jak również jedna czwarta ogólnego kapitału akcyjnego niemieckiego. Czynnych jest w Berlinie **77.789 zakładów przemysłowych.** Pierwsze stałe kino powstało w r. 1905 w Alei „Pod Lipami". W roku 1935 Berlin liczył 391 kinoteatrów z 197.397 miejscami oraz 53 miljonami widzów w ciągu roku. Na 3007 mieszkańców wypada jeden wyszynk alkoholu. **Berlin spija 10 proc. ogólnej produkcji piwa w Niemczech.**

48.883 dzienników na świecie.

Pośród licznych wykresów i tablic, jakie znajdują się obecnie na Międzynarodowej Wystawie Prasy Katolickiej, na specjalną uwagę zasługuje tablica, ilustrująca całokształt prasy codziennej na świecie (nietylko katolickiej).

I tak np. Szwajcarja na 4 miljony mieszkańców posiada 340 dzienników. Stany Zjednoczone na 130 miljonów — 2263 dzienników, Meksyk na 18 miljonów — 82, Kanada na 11 miljonów — 102, Islandja na 100.000 — 18, Brazylja posiada 250 dzienników, Argentyna — 200, Chili — 87, Peru — 150.

W Europie **Anglja posiada 1363 dzienników,** Niemcy — 3200, Francja — 357, Hiszpanja — 250, Włochy zaledwie 81. Jak widać z powyższego, Szwajcarja i Islandja posiadają stosunkowo do liczby mieszkańców najwięcej pism codziennych. Ogółem na całym świecie wychodzi 49.883 dzienników.

Kronika lwowska.

(Adres Oddziału lwowskiego „Głosu Narodu“ Lwów, ul. Małachowskiego 2/V. Telefon nr. 118-11).

TROPIKALNE UPAŁY dają się dotkliwie we znaki mieszkańcom Lwowa. We wtorek pod wieczór przeciągnęła nad miastem burza z ulewnym deszczem, przynosząc nieco chłodu i orzeźwienia. Wkrótce jednak temperatura znów się podniosła, a dzień środowy stał znów pod znakiem prawdziwej kanikuły.

O III WICEPREZYDENTA MIASTA. Dnia 2 lipca b. r. nastąpić ma wybór III wiceprezydenta m. Lwowa. Doniedawna jedynym poważnym kandydatem na to stanowisko był b. wiceprezydent Irzyk, za którym opowiedziało się Koło Radzieckie, a więc najliczniejszy i najwpływowszy Klub w Radzie m. Ostatnio jednak członkowie Strzelnicy lwowskiej wysunęli kandydaturę prezesa Sudhoffa. Obaj kandydaci należą do wybitnych mieszczan lwowskich, a każdy z nich ma pewną ilość stronników i przyjaciół w Radzie miejskiej. — zaczem wynik walki trudny jest do przewidzenia.

DEMONSTRACYJNY STRAJK. Onegdaj wybuchł dwugodzinny strajk demonstracyjny robotników budowlanych i drogowych we Lwowie. Strajk, który trwał od g. 10—12, miał przebieg spokojny, a nie objął wszystkich robotników. Za pretekst do niego posłużyło aresztowanie jednego z robotników, właściwe podłoże strajku było jednak wyraźnie polityczne.

RUGI W WARSZTATACH KOLEJOWYCH. Zarząd warsztatów kolejowych na dworcu głównym zwolnił za 14-dniowem wypowiedzeniem ponad 150 pracowników warsztatowych. Masowa ta redukcja wywołała wśród kolejarzy duże wrażenie.

—o-o-o—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

Z TOWARZ. „DANTE ALIGHIERI. We czwartek 25 bm. o godz. 19 odczyt prof. Azelli: „Lirica dannunziana“ w sali przy ul. Kopernika 5. Wstęp wolny.

—ooOoo—

TEATR WIELKI.

Czwartek godz. 8: „Ładna historja“.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH.

APOLLO: „W pogoni za szczęściem“.
ATLANTIC: „Doktor X“.
CASINO: „W cieniu gilotyny“.
CHIMERA: „Ludzie w tunelu“.
GRAŻYNA: „Dodek na froncie“.
KOPERNIK: „Zew krwi“.
MUZA: „Pepi“.
MIRAŻ: „Wybuchowa blondynka“ i „Baboona“.
PALACE: „Raj na ziemi“.
PALACE: „Senorita w masce“.
PAN: „Dawid Copperfield“.
RAJ: „Frasquita“.
ŚWIT: „Frasquita“.
STYLOWY: „Tajemnicza dama“ i rewja.
UCIECHA: „Azef“ i rewja.
TON: „Osaczona“.

—oOo—

Kredyty budowlane dla Lwowa.

Na posiedzeniu Magistratu lwowskiego, odbytem we wtorek prezydent dr. Ostrowski zakomunikował, że gmina m. Lwowa ma w najbliższym czasie uzyskać z Funduszu Pracy dalszą pożyczkę w wysokości 700 tysięcy złotych. Dzięki temu będzie można zapewnić zatrudnionym obecnie robotnikom dalszą pracę do końca sezonu.

Jeszcze jeden proces kwietniowy.

W sądzie lwowskim przed sędzią Majkowskim stanął wczoraj młody wieśniak spod Bóbrki, Wasyl Malkuta, oskarżony o udział w tragicznych wypadkach kwietniowych. Malkuta rzucił się wówczas na posterunkowego P. P. Andrzeja Kostka, który, ugodzony kamieniem, padł nieprzytomny na ziemię i ostrym nożem szewskim zadał leżącemu dwa ciosy, przebijając mu płuca. Na rozprawie Malkuta, który przyznał się do winy, został skazany na 2 i pół roku ciężkiego więzienia.

Pożar od piorunów w Bronowicach.

W środę przed południem przeszła nad Krakowem burza z piorunami. Gdy burza ta przechodziła nad Bronowicami Wielkiemi pioruny uderzyły w dom Franciszka Sędorka i stodołę Franciszka Wąsika, wzniecając dwa pożary, w czasie których **spłonęło ogółem cztery domy mieszkalne, oraz 1 stodoła. Straty** wynoszą około 30 tys. zł. W akcji ratunkowej wzięła udział, obok straży miejscowych, straż pożarna z Krakowa.

15 tysięcy ubogich
wspierają organizacje charytatywne w Krakowie.

Na dorocznem zebraniu Związku „Caritas“ w Krakowie, o którem pokrótce donosiliśmy wczoraj, ks. Stan. Jasiński złożył interesujące sprawozdanie, obrazujące wysiłki tego Związku nad ulżeniem doli najbiedniejszych. **Do Związku „Caritas“ archidjecezji krakowskiej należą wszystkie katolickie instytucje, zakłady, ochronki, stowarzyszenia i Związki o charakterze dobroczynnym.** Związek jest jedną z najmłodszych organizacyj w Archidjecezji — a praca jego w pierwszym okresie szła w kierunku wewnętrznego zorganizowania, które zostało ukończone. „Caritas“ prowadził równocześnie pracę na zewnątrz. Jak wiadomo **„Caritas“ powołany do życia przez Ks. Metropolitę Sapiehę, jest związkiem, który ma „wszystkie katolickie wysiłki dobroczynne łączyć, uzgadniać, stwarzać wspólną platformę działania“.**

„Caritas“ zajął się w roku sprawozdawczym sporządzeniem **spisu osób popierających zorganizowane miłosierdzie.** Naliczył ich na terenie Krakowa **ponad 3.000** i zaopatrzył w odpowiednie plakiety — umieszczane na drzwiach mieszkań. Świadczą one o tem, że gospodarz danego mieszkania, opłaca stałe wkładki na biednych na rzecz akcji dobroczynnej. Sporządzono również **kartotekę ubogich, by zapobiec nadużyciom przy korzystaniu przez biednych z pomocy placówek charytatywnych w Krakowie.** Biednych, korzystających z pomocy organizacyj charytatywnych jest w Krakowie 15 tysięcy.

Pozatem „Caritas“ rozwijał w roku ub. ożywioną **propagandę** (między innemi wydał 50 tysięcy ulotek), która zjednywała organizacjom charytatywnym nowych członków i ofiary. Następnie Związek „Caritas“ organizował wykłady dla wychowawców katolickich instytucyj opiekuńczo - wychowawczych, przeprowadzał wizytacje tych zakładów, w sprawach dotyczących dobroczynności, utrzymał kontakt z władzami i t. d.

Cała prawie praca koncentruje się w biurze Związku „Caritas“, przy ul. św. Jana 7. Tutaj zgłaszają się prawie codziennie zarządy zakładów, stowarzyszeń w różnych swoich sprawach, przychodzą ofiarodawcy, członkowie wspierający, by się wpisać i coś złożyć na cele dobroczynne, — przychodzą i biedni nędzarze ze swymi bólami i żalami. Tak więc Związek „Caritas“ pozostaje ustawicznie w bezpośrednim kontakcie z tem wszystkiem, co ma jakąkolwiek łączność z akcją dobroczynną nie tylko w Krakowie, ale i w Archidjecezji. A podkreślić należy, że akcja ta zatacza coraz szersze kręgi. Organizacje charytatywne w Krakowie i poza Krakowem wydały w roku ub. na pomoc pozazakładową dla biednych **około 395 tys. zł.**

Poza tem **koszta utrzymania zakładów dobroczynnych wyniosły w roku ub. ponad dwa milj. zł.**

Po ożywionej dyskusji nad sprawozdaniem uchwalono wprowadzić tak zwane **„wykazy wsparć dla biednych“**, w których będą wpisywane wsparcia udzielane biednym przez wszystkie katolickie organizacje — co napewno przyczyni się do celowego i sprawiedliwego rozdziału wsparć między najubożsżych.

— 000 —

Postępy w budowie Muzeum Nar. w Krakowie.

W środę rano, w sali portretowej Magistratu krakowskiego, odbyło się pod przewodnictwem prez. Kaplickiego doroczne posiedzenie **ogólnopolskiego Komitetu Wykonawczego Budowy Muzeum Narodowego w Krakowie.** Przybyli na nie z poza Krakowa **wicewojewoda poznański p. Walicki, prezydent Katowic p. Kocur** i inni. Obszerne sprawozdanie z działalności komitetu przedstawił **sekretarz Hollender.** — W roku bieżącym **nowy** gmach muzeum **doprowadzony zostanie pod dach. Koszt prac tegorocznych wyniesie 660 tys. zł., a koszt ogólny budynku, wraz z wydatkami już poczynionemi, około 3 miljony zł.** W dyskusji, w której zabierali głos p. prezes Burtan, prez. Kocur, p. Ostrowski i inni, omówiono sprawę sposobu dalszej zbiórki funduszów na budowę Muzeum.

Dymisja prezesa Apelacji Krakowskiej.

Onegdaj donosiliśmy, że prezes Sądu Apelacyjnego w Krakowie dr. Franciszek Parylewicz rozpoczął urlop. Jak donosi prasa warszawska dr. Parylewicz zgłosił na ręce p. Ministra sprawiedliwości prośbę o zwolnienie z zajmowanego stanowiska.

36 nowych Domów Ludowych buduje T. S. L.

Onegdaj odbyło się we Lwowie posiedzenie Zarządu Głównego T. S. L. pod przewodnictwem prezesa W. Ostrowskiego. W posiedzeniu tem wzięli udział członkowie z terenu całej Małopolski, oraz instruktorzy oświatowi TSL. Według sprawozdania za ostatni półroczny okres **powstało 10 nowych powiatowych Związków Kół TSL., 27 nowych Kół TSL. oraz 76 nowych Czytelni TSL. Założono 6 nowych szkół TSL. na kolonjach polskich.** — W okresie sprawozdawczym zakupiono i dostarczono dla Czytelni **70 kompletów radjowych.** Członkowie Zarządu oraz Instruktorzy oświatowi TSL. przeprowadzili w okresie półrocznym 319 wyjazdów, oraz lustracyj. W tym samym okresie odbyło się **51 kursów dla przodowników oświatowych, oraz kursów zawodowych dla dziewcząt wiejskich,** na których przeszkolono przeszło **2.000 osób.** Zorganizowano **61 niedzielnych Uniwersytetów Ludowych TSL.** Opracowano i zorganizowano po raz pierwszy konkursy opisu wsi w 10 miejscowościach. Poza tem na zjeździe przyjęto do wiadomości wyniki Zbiórki na Dar Narodowy 3-go Maja, która przyniosła **102.000 zł.**

W roku 1935 zorganizowało TSL. na terenie 3 Województw południowo - wschodnich **305 półkolonij dla 12.670 dzieci** — kosztem 56.433 zł. Obecnie Zarząd Główny uchwalił zorganizować **710 półkolonij,** dla około 28.000 dzieci. Ponieważ jednak sumaryczny wydatek na półkolonje wyniesie ponad 120.000 zł. — przeto Zarząd Główny TSL. uchwalił zwrócić się z apelem do całego społeczeństwa, wszystkich Organizacyj i Władz, by przyczyniły się możliwie wydatną pomocą finansową.

Akcja budowy Domów Ludowych w ostatniem półroczu zyskała bardzo na sile. Wykończono **budowę 33 Domów Ludowych,** zaś w trakcie budowy znajduje się obecnie dalszych **36 Domów Ludowych.** W Gródku Jagiellońskim ukończono budowę bursy TSL. kosztem **120.000 zł.** Zarząd Główny TSL. powziął uchwałę przystąpienia do budowy nowej bursy w Turce na 30 chłopców. **Na własność TSL. przeszła Szkoła Handlowa TSL. w Rzeszowie.**

Ósmy dzień rozprawy o zajścia marcowe.

W ósmym dniu rozprawy przeciw 44 oskarżonym o udział w zajściach w dniu 23 marca w Krakowie zeznawali funkcjonarjusze policji śledczej W. Piechocki, St. Amirowicz i W. Świgost. Piechocki obciążył zeznaniami już Pińczowskiego i Schiffera, Amirowicz zaś Jaegera, Monderera, Pińczowskiego i Schachta. W czasie **zeznań świadka Świgosta doszło do incydentu między nim a oskarżoną Cichą, która zarzuciła świadkowi, że wyzywał ją w czasie aresztowania. Cicha powtórzyła** drastyczne wyrażenia, **których miał użyć świadek.**

PRZED WYBORAMI W U. S. A.



demokraci rozlepili wiele miljonów plakatów z podobizną Roosevelta.

Kronika krakowska

CZERWIEC.

25. Czwartek. Św. Wilhelma.
Wschód słońca 3.16, zachód 20.01.
Długość dnia 16 godzin i 45 min.

26. Piątek. Św. Jana i Pawła.
Wschód słońca 3.16, zachód 20.01.
Długość dnia 16 godzin i 45 min.

—:000:—

PREZES ODDZIAŁU PROKURATORJI GENERALNEJ R. P. w Krakowie dr. Józef Windakiewicz wyjechał na sześciotygodniowy urlop wypoczynkowy. Przez ten czas zastępować go będzie naczelnik wydziału dr. Alfred Kraus.

ODZNACZENIE KIEPURY. W środę popołudniu w gabinecie p. wojewody, w obecności przedstawicieli władz z prez. Kaplickim na czele, wojew. Gnoiński udekorował p. J. Kiepurę orderem „Polonia Restituta“, za zasługi położone na polu propagandy polskiej sztuki zagranicą.

CYGANIE ZATRULI SIĘ KASZĄ. W środę wezwano Pogotowie Ratunkowe na Małe Błonia, gdzie w obozie cyganów, wskutek spożycia kaszy zachorowało pięciu cyganów, których odwieziono do szpitala św. Łazarza, jako przypuszczalnie zatrutych.

ROZKRADLI PŁOT. Niezwykłego wyczynu dokonali wczoraj złodzieje krakowscy. Ukradli oni ub. nocy przy ul. Podgórskiej parkan na szkodę kierownictwa Budowy Mostów. Wartość płotu wynosi kilkaset złotych.

—oo—

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE.

Teatr m. im. J. Słowackiego.

Czwartek: „Krakowiacy i górale“.
Piątek: „Krakowiacy i Górale“.
Sobota: „Krakowiacy i górale“.

—:000:—

ŚWIT: „Miłość na dworze wiedeńskim“.
WANDA: „Żona dwóch mężów“.
APOLLO: „Noc weselna“.
SZTUKA: „Cyrk Barnuma“.
PROMIEŃ: „Czarne róże“ z Liljan Harvey i Willy Fritsch.
UCIECHA: „Złote jezioro“.
STELLA: „Cham“ (Ankwiczówna, Cybulski).
ADRIA: „W cieniu gilotyny“.
CAPITOL (Podgórze): „Melodje cygańskie“ — i „Zły król“ (komedja).
BAGATELA: „Zaczęło się od pocałunku“ i rewja pt. „Grunt to humor“.
DOM ŻOŁNIERZA. Od 22—25 bm.: „Władczyni Libanu“.

—ooo—

„KRAKOWIACY I GÓRALE“ ukażą się dziś, we czwartek po raz piąty. Dzień każdy stwierdza żywiołowy sukces inscenizacji Z. Nowakowskiego, który śmiało odrzucił wszystko, co było balastem sztuki, a zachowując sam szkielet akcji, tchnął w „Krakowiaków“ nowe go ducha. Sztuka powtórzona zostanie jutro, w piątek i sobotę.

—000—

Skazani za napad na znanego piłkarza.

Sędzia Wasilewski skazał w krakowskim Sądzie Okręgowym **Kaspra Piskorza i Michała Dragosza na karę po 7 miesięcy więzienia** za zadanie szeregu ran znanemu piłkarzowi krakowskiemu Tad. Konkiewiczowi, na zabawie w dniu 2 lutego br.

JÓZEF BRANECKY. 10

Frater Johannes

powieść historyczna.

Zahuczały trąby, zawarczały bębny. Atak zaczęła jazda, w której byli także Trenczanie. Głowy położyli na karkach końskich i z dobytemi szablami runęli na rzędy tureckie, gdzie było najgęściej. Przed nimi Franciszek Illeshazy i frater Johannes.

Zaczęła się krwawa, mordercza walka, chłop szedł na chłopa. Turecka jazda nie wytrzymała długo groźnego naporu wojsk chrześcijańskich i zaczęła się cofać. Wtedy wysunęła się turecka piechota w sukurs konnicy. Gdy to Sobieski zmiarkował, rzucił na nią swoich piechurów. Ci turecką piechotę wstrzymali, a konnica turecka cofała się dalej. Ale dokąd? Przed nimi połączone wojska chrześcijańskie, za nimi Dunaj z ciasnym mostem, do Ostrzyhomia wiodącym. Świadomi byli, że zginą wszyscy, jeśli nie zwyciężą. Więc zatrzymali się, aby znów uderzyć i złamać silny łańcuch otaczających ich wojsk. Wytężyli ostatek sił, ale nie przełamali.

Franciszek Illeshazy i frater Johannes walczyli w pierwszej linji, wspierając się wzajemnie. Frater nawet ocalił życie Illeshazemu. Illeshazy borykał się z wysokim Turkiem; rąbanina tak go zaprzątnęła, że ani nie postrzegł, jak z boku inny już, już go chce ugodzić. Już cios dłań śmiertelny z ostrza szabli miał spłynąć, gdy frater Johannes przyskoczył i w najgroźniejszym momencie rąbnął w głowę nacierającego Turka. Spostrzegli to Turcy; więc dalejże kupą na nich i wzięli ich w koło. Odcięci od swoich wpadli w niebezpieczne opały. Stanęli do siebie plecami i każdy choć z jednej strony był zasłonięty, a prawą ręką mógł walczyć swobodnie.

Synem śmierci się stawał, kto do nich się zbliżył. Rozdając ciosy śmiertelne, bronili się nadludzką siłą. Już wały trupów wokół nich leżały, ich zaś nawet nie drasnął żaden cios. Wreszcie znienacka jakaś kopja wraża dosięgła Illeshazego w piersi. Bez krzyku runął na stos tureckich trupów.

Frater Johannes ostał się sam, zawzięty jak dzik postrzelony, kiedy go sfora psów oblegnie.

Świadom swego ciężkiego położenia wiedział, co przyjść musi. Duszę swą zlecił Bogu i nie czekał, aż go wrogowie opadną, lecz z okrzykiem „Jezus“ rzucił się sam na Turków.

„Allah! Allah!“ odpowiedzieli i zaczął się bój krwawy be zmiłosierdzia. Wykrzyk jego słyszeli Trenczanie walczący w pobliżu i nuże rąbać sobie drogę ku niemu. I pomoc byliby mu donieśli, gdyby nie okrzyk jakiegoś Turka:

— To czorbadży Kuczuk, co nas zdradził!

— Allah! Allah! ozwał się ryk straszliwy. Strasznym gniewem dyszało ich wołanie, okrutną zemstą jarzył się ich wzrok. Sto kopij naraz się dźwignęło, sto szabel zabłysło, wszystkie weń skierowane.

— Już jesteśmy! Jesteśmy tu! — krzyczeli Trenczanie i krwawą ścieżą walili ku niemu.

Przyszli zapóźno. Gdy frater Johannes ścierał się z Turkiem, który go poznał, inny go szablą poraził. Cios dosięgnął serca. Szabla wypadła z dłoni omdlałej. Wzniósł oczy ku niebiosom i padł obok martwego wodza.

W tym momencie Trenczanie dosiekli się ku niemu. Gdy zobaczyli, że już upadł, że przyszli zapóźno, rzucili się na nieprzyjaciół. Pierwszy atak śmiertelny dosięgnął Turka, mordercę fratra. Za nim tracili głowy ci, co blisko byli. Jednak i z szeregów słowackich nie wielu zostało przy życiu.

Turcy się jeszcze bronili, ale długo opierać się nie mogli.

Jak, gdy wzburzony Wag przerwie jazy i zapory i wali przez role, niszcząc bez trudu wszystko, co w drodze napotka, tak waliły zjednoczone wojska na Turków i ci musieli ustępować. Strach zawładnął nimi: w dzikiej ucieczce rzucili się na most, wiodący do Ostrzyhomia. Waliły takie masy na siebie, że most się złamał pod nadmiernym ciężarem. W dzikie, głębokie nurty Dunaju sypali się żołnierze Mahometa. Końcowi jeszcze się tłoczyli przy moście, chociaż część mostu zerwaną, już woda wdół unosiła.

Poniektórym udało się wpław przebyć rzekę i na brzeg drugi się dostać. Inni, gnani przez Słowaków i Polaków, ścigani jakby sądem Bożym, w rozpaczy raczej w wodę się rzucali, byle się z szablą słowiańską nie zetknąć.

Z 9000 Turków ocalało tylko 400, a do niewoli 1200 wpadło. Reszta zginęła pod mieczem, szablą, albo w kłębach wód Dunajowych.

Zwycięstwo wojsk połączonych było zupełne. Nie zostali dłużnikami i Trenczanie. Policzyli się z Turkami za niewinną krew słowacką, strumieniem przed laty dwudziestu przelaną.

Tysiące tureckich trupów zaściełiły szeroką równię, krwawe pobojowisko. Miejscami powstały z nich barykady wysokie. Rozrzucone, połamane szable, kopje, pokłute konie i ciała ludzkie bez dusz, tylko to widać było daleko, szeroko.

Moc mężów legło też z wojska Karola Lotaryńskiego i króla Jana Sobieskiego.

Był to dzień wielkiej ofiary, ale też wielkiego, sławnego zwycięstwa.

* * *

Jezuici i Trenczanie odmawiali Anioł Pański.

Modlili się też o szczęśliwy powrót współbrata, fratra Johannesa.

Właśnie go wtedy wkładali do wspólnego grobu słowackich bohaterów.

KONIEC.

Dr. B. Wilhelm v. Buelow



sekretarz stanu w ministerstwie spraw zagr. Rzeszy Niemieckiej zmarł w tych dniach w Berlinie.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru II. w Krakowie, ul. Pańska 14.
Sygnatura II. Km. 713/36.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, II rewiru, Czesław Paszyński, mający kancelarję w Krakowie, ul. Pańska Nr. 14, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 18 lipca 1936 r. o godzinie 10.15 w Krakowie, przy Rynku Kleparskim L. 11, oraz przy ul. Lubomirskiego 7 a. odbędzie się licytacja ruchomości, składających się z 1 wirówki, 2 wózków, 1 auta, 30 baniek na mleko, maszyny do pisania, maślnicy, kasy „National“, lodowni, lady sklepowej.

Powyższe przedmioty oszacowane zostaną przy licytacji.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 20 czerwca 1936 r.

Komornik Sądu Grodzkiego, Rewiru II.
(—) Czesław Paszyński.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wadowicach rewiru I. Stan. Czapkiewicz
Dnia 22 czerwca 1936.
I Km. 292/36.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Wadowicach I-ego rewiru Stanisław Czapkiewicz, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 15 lipca 1936 o godzinie 11-ej w Kalwarji (nie później jak w dwie godziny po oznaczonym czasie) w Kalwarji odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do dłużników Zdzisława i Jana Eugenjusza Jarosińskich, składających się z 1 sypialni mahoń. (1 szafa czwórdzielna, 1 bieliźniarka, 2 łóżka, 2 nocne szafki, 1 toaleta, 1 stół, 2 krzesła, 1 kozetka, oszacowanych na łączną sumę zł. 1.600 na rzecz wierzyciela Szymona Hirscha Barbera.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wadowicach
(—) Stanisław Czapkiewicz.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetrowy . . .	20 gr.
Nadesłane na stronie 6 po dziale gospodar. . .	50 gr.
Komunikaty „ „ . .	60 gr.
„ na 1-szej „ „ . .	70 gr.
Drobne za wyraz	10 gr.

Układ tabelaryczny o 50% drożej.
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca za „Katolicką Spółkę Wydawniczą“ Skę z ogr. odpow.: Jan Duch. — Redaktor odpowiedzialny Dr. Józef Warchałowski. — Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.